

ZIEMIA BOCHENŃSKA

miesięcznik

NR 10 (34)

PAŹDZIERNIK 1996

CENA 1 zł (10 000 zł)



JESIEŃ NA PLANTACH

BOAZERIA Z PCV

F.H.U. „PLASTBUD”

BOCHNIA

UL. KAZIMIERZA WŁK. 75

TEL./FAX (0-197) 254-60

(za szkołą nr 5)

- * elewacyjna i wewnętrzna
- * boazeria panelowa
- * siding
- * profile wykończeniowe
- obrzeża i kątowniki
- do płyt meblowych
- * podłoga panelowa
- (twarda)
- * parapety zewnętrzne
- i wewnętrzne
- * uszczelki do blatów,
- drzwi i okien
- * kratki wentylacyjne

**sprzedaż
ratalna !**



JESTEŚMY SOBIE WZAJEMNIE POTRZEBNI



**Bank Spółdzielczy
w Krakowie
Oddział w Bochni
ul. Kazimierza Wielkiego 10**



ZAPRASZA:

- * sklepy – do współpracy w zakresie sprzedaży ratalnej
- * przedsiębiorstwa – kredyty obrotowe, inwestycyjne, rachunki bieżące
- * osoby fizyczne – kredyty konsumpcyjne, ROR, lokaty
- * rolników – tanie kredyty (z dopłatami z ARiMR) (m.in. na zakup ziemi, nawozów, paliwa i na działalność przetwórczą)

Oferujemy korzystne oprocentowanie oraz miłą i szybką obsługę

Zapraszamy codziennie 8.00 - 17.00, w soboty 8.00 - 11.00

Informacja (0-197) 234-18, 221-73

Polecamy usługi filii Banku w Rzeszawie,
Żegocinie i SPK w Uściu Solnym

Minął miesiąc...

* **Bochnia** – od 1.09 opłaty telefoniczne w całym woj. tarnowskim, wynoszą tylko tyle co połączenie miejscowe.

Pracownicy Telekomunikacji S.A. rozpoczęli zakładanie nowych podłączeń telefonicznych zgodnie z kolejnością zgłoszeń.

* **Bochnia** – ukazał się III tom Informatora Bocheńskiego, wydane przez Muzeum im. St. Fischera.

* **Bochnia** – 2.09 na przejściach dla pieszych obok szkół pojawili się w pomarańczowych kurtkach odblaskowych i z lizakami z napisem „stop” w rękę – przeszkoleni przez policję specjaliści przeprowadzający dzieci.

* **Bochnia** – 2.09. odbyło się oficjalne otwarcie krzesła-windy w Szkole Podstawowej nr 2.

* **Bochnia** – przypominamy konto bankowe na dokonywanie wpłat na pomnik Gen. L. Okulickiego – światowy Związek Żołnierzy AK O/Bochnia – BPH O/BOCHNIA 328407-1502-139-2 „POMNIK”.

* **Uście Solne** – wykonano remont i modernizację dachu Ośrodka Zdrowia. Większość funduszy na ten cel uzyskano ze zbiórki mieszkańców sołectwa.

* **Bochnia** – 5.09 w Muzeum im. St. Fischera otwarto wystawę poplenerową „Wieliczka – podziemne Muzeum”. Zwiedzający mogli obejrzeć kilkadziesiąt prac wykonanych bardzo różnymi technikami plastycznymi. Głównymi ich wykonawcami byli uczniowie szkół Bochni i Wieliczki, których zaproszono na II poziom wielickiej kopalni, gdzie zorganizowano malarski plener. Kilkanaście najwyżej ocenionych prac wysłano na konkurs „Moja przystopka w muzeum” organizowany przez Muzeum Okręgowe w Toruniu.

* **Bochnia** – 7.09 przy kinie „Jutrzenka” dokonano otwarcia szale.

* **Uście Solne** – Oznakowano skrzyżowanie dróg, wyznaczając przejścia dla pieszych. Pomimo tego wielu kierowców nadal z nadmierną szybkością przejeżdża przez skrzyżowanie – przydałaby się bardziej skrupulatna kontrola.

* **Lapczyca** – 8.09 odbyły się dożynki Gminy Bochnia. Rozpoczęły się od uroczystej mszy świętej, potem była część oficjalna i kulturalna.

* **Baczów** – 9.09 po trwających prawie dwa tygodnie opadach deszczu, wezbrane wody Raby zalały wiele hektarów pól okolicznych rolników. Ucierpiał m.in. nie zebrane ziemniaki.

* **Uście Solne** – pasażerowie PKS-u dojeżdżający do Bochni z Uścia Solnego i Bratucic apelują o przedłużenie kursów z ul. Planty na pl. Pułaskiego.

* **Bochnia** – 12.09 w sali portretowej Muzeum im. St. Fischera – **Elżbieta Filipowska** na czwartkowym spotkaniu mówiła o znaczeniu słów – Wino czyni człowieka inteligentnym. Biesiada, czy naukowa dysputa?

* **Bochnia** – 13.09 rozporządzeniem wojewody tarnowskiego, bocheński MPEC rozpoczął ogrzewanie mieszkań.

* **Kraków** – 14.09 ukazała się nowa książka **Powrót – Adama Zielińskiego**, znanego już naszym czytelnikom. Promocja rozpoczęła się 3.10 w Domu Księgarza na Rynku Starego Miasta w Warszawie, 4.10 w Teatrze Bagatela w Krakowie i 5.10 w Domu Bochniaka.

* **Kraków** – Ukazała się polska wersja książki współautorstwa naszego współpracownika Stanisława M. Jankowskiego „Karski opowieść o emisariuszu”. Angielska wersja była recenzowana na naszych łamach. W listopadzie zapraszamy na spotkanie ze Stanisławem M. Jankowskim. Szczegóły w następnym numerze.

* **Bochnia** – prawdopodobnie w niedzielę 15.09 złodzieje okradli sklep jubilersko-zegarmistrzowski przy ul. Wąskiej. Zginęły 163 zegarki na kwotę 9 tys. zł.

* **Warszawa** – 17.09 premier wręczył nominację **Józefowi Kaliszowi** na Głównego Geodetę Kraju.

* **Bochnia** – od 21 do 29.09 w parafia p.w. św. Mikołaja przeżywała misję św. prowadzone przez OO. Redemptorystów. Najwięcej wiernych zgromadziła (ok. 4,5 tys.) w środowy wieczór misyjna Droga Krzyżowa, której trasa biegła ulicami miasta, a także niedzielna uroczystość zakończenia podczas której na przykościelnym placu stanął nowy misyjny krzyż.

* **Bochnia** – 26.09 Odbyła się sesja Rady Miejskiej – szczegóły w następnym numerze.

* **Bochnia** – 26.09 w Muzeum im. Stanisława Fischera otwarto wystawę „Kieźmark. Klejnot pod Tatrami”.

Zaprosili nas:

* **Kraków** – 14.09 w kapitułarzu OO. Dominikanów zainaugurowało działalność Centrum im. Mirosława Dzielskiego. Spotkanie zgromadziło wiele znanych osób świata polityki, kultury i nauki. W dyskusji wzięli m.in. udział prof. Stanisław Grodziski, prof. Michał Kulesza, ks. dr Adam Żak SI, red. Rafał Matyja, Czesław Bielecki, Jarosław Kaczyński, Piotr Naimski oraz Tadeusz Mazowiecki.

Dzień później w Niepołomicach odbyła się debata programowa „Doktryna państwowa III Rzeczypospolitej”.

* **Skala** – 15.09 Oddział Stowarzyszenia Prasy Lokalnej, Redakcja „Kroniki gmin i miasta Skala oraz Wydawnictwo Prószyń-

ski – Klub Księgarni Krajowej, zorganizowały święto „Kroniki” i konferencję prasową poświęconą promocji gminy Skala i Wydawnictwa Prószyński. Podejmując zaproszenie, wzięliśmy udział m.in. w zwiedzaniu Ojcowskiego Parku Narodowego.

* **Rzeszów – Boguchwała** – 20-22.09 członkowie naszej redakcji wzięli udział w konferencji dotyczącej funkcjonowania Mediów Lokalnych. Bardzo interesujące było wystąpienie **prof. Jerzego Bralczyka** na temat języka polityków. Znany krakowski językoznawca **prof. Kazimierz Ożóg** zapoznał nas z najnowszymi zmianami w języku polskim. Rzecznik prasowy prezydenta Wałęsy, **Andrzej Drzycimski** podzielił się swoimi wspomnieniami z czasu pełnienia tej funkcji.

Zapraszamy:

* **5.10** – Wspólnie ze Stowarzyszeniem Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej organizujemy „Salon Literacki” z **Adamem Zielińskim**. Początek o godz. 17⁰⁰ w Domu Bochniaka, Rynek 2. Fragmenty książki czytać będzie Tadeusz Malak – prorektor PWST.

* **17.10** – Krakowski Oddział Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej zaprasza na spotkanie z **Julianem Kawalcem**. Ten znakomity pisarz kończy właśnie 80 lat. Z tej okazji okolicznościowe odznaczenia wręczy mu Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta – **Marek Siwiec**. Także na tą okoliczność Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza wydała opowiadanie Juliana Kawalca pt. „Imieniny”.

* **27.10** – Tego jeszcze nie było! „Bocheński powrót” czyli spotkanie znanych i cenionych artystów, którzy w Bochni przeżyli swoje dzieciństwo, bądź są z naszym miastem związani w szczególny sposób. **Ewa Michnik, Jerzy Katlewicz, Wiesław Komasa, Jerzy Szejbał, Marek Pacuła** to najważniejsi nasi goście.

Personalia:

* **Bogusław Marszałek** – prezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Bochni, został wybrany na przewodniczącego Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej.

* **Jerzy Orzeł** – były poseł i wojewoda tarnowski, likwidator Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Brzesku, a ostatnio inicjator powstania lokalnego bocheńskiego radia, został powołany przez Zarząd Miasta Bochni na prezesa Rady Nadzorczej Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej.

„Bocheńskie Powroty...” czyli spotkanie po latach

Robert Rychliński napisał: *Wspomnienia z dzieciństwa – jakie by nie były – są jak zaczarowany amulet, który nosimy w swoim sercu. On zawsze nas wzrusza i jest punktem odniesienia w rzeczywistej sytuacji.*

Nie więc dziwnego, że wyobraźnia często wędruje po – czasem już odległej – przeszłości, szukając wspomnień. Znajome miejsca przywołują znajome sytuacje, a często już mgliste obrazy wywołują przyjemny stan uniesienia. Są muzyką, wierszem, obrazem. To one bywają natchnieniem poetów i wyobraźnią reżyserów. Szczególnym tego filmowym przykładem jest *Cinema Paradiso* reż. Giuseppe Tornatore (Oscar 1989). Dzieciństwo, młodość... i refleksja po latach w miejscu swej dawnej aktywności. Film ten skłania do postawienia pytania. Czy możliwe jest (oczywiście w innej scenerii i okolicznościach) spotkanie na rodzinnej, bocheńskiej ziemi, twórców, którzy w tym właśnie miejscu spędzili swoje dzieciństwo i młodość? Twórców, dwu tak „wrażliwych dyscyplin” jak muzyka i teatr. Życie pokazuje, że jest to możliwe. **27 października o godz. 16.00 w Sali Koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej im. J. Żurawlewa w Bochni, spotkają się z Państwem: Ewa Michnik – dyrygent, dyrektor Opery i Operetki we Wrocławiu.**



Jestem ogromnie przywiązana do miasta w którym się urodziłam, skończyłam liceum i rozpoczęłam naukę gry na fortepianie.

Moje początki były w Bochni. Rodzina przez wiele pokoleń pielęgnowała tradycje muzyczne, choć nikt nie był muzykiem profesjonalnym. Jeżeli chodzi o Liceum to wówczas (w tej chwili trudno mi powiedzieć, bo już dawno tam nie zaglądałam) poziom był chyba dość wysoki. (ZB 4/95)

Jerzy Katlewicz – dyrygent, profesor Akademii Muzycznej w Krakowie.



Wzrastałem w domu organisty – pełnym muzyki. Wówczas, wszystkie dzieci już od najmłodszych lat pobierały prywatne lekcje fortepianu. My też musieliśmy się uczyć. Muszę przyznać, że granie przychodziło mi z łatwością. Nieraz zdarzało się, że zastępowałem ojca w nabożeństwach majowych, a nawet podczas mszy niedzielnych. Gdy w 1944 r. w Krakowie w Filharmonii otwarto dla ludności polskiej poranki muzyczne, często wyjeżdżałem z Bochni na te koncerty. Wtedy właśnie podjąłem decyzję, że zostanę muzykiem. (ZB 10/96)

Wiesław Komasa – aktor, profesor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Telewizyjnej w Warszawie.



Dzieciństwo i młodość to szczęśliwy okres w moim życiu. Ojciec – uczył mnie przyrody. Matka podała do ręki mądrą książkę.

W domu starannie pielęgnowano tradycję. W szkole (zarówno podstawowej w Nowym Wiśniczu, jak i później w Liceum Ogólnokształcącym w Bochni) uczyli mnie zawsze świetni poloniści. To oni nauczyli mnie kochać np. „Pana Tadeusza” i uczulili na poezję. (ZB 9/95)

Jerzy Schejbal – aktor, dziekan wydziału aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej we Wrocławiu.



Sam pomyśl wyboru tego zawodu, już narażał mnie na coś w rodzaju anatemy, że „chłopiec z takiego porządnego domu i chce być aktorem...”

Tak negatywnie odbierało to bocheńskie środowisko. Zakładałem więc cały czas kamuflaż, że wybieram się na „prawo”. Miałem na szczęście wspierać orędowniczkę moich zamiarów – prof. Kotową. Tylko ona wiedziała o moich prawdziwych planach. (ZB 7/96)

Marek Pacuła – reżyser, satyryk Piwnicy Pod Baranami.



Rodzinne miasto opuściłem bardzo wcześnie. W II klasie Gimnazjum przeniosłem się do Sosnowca, gdzie w 1963 r. zdałem maturę.

*Jednak z wielkim sentymentem wspominam licealne lata spędzone w Bochni. Myślę, że gdybym kiedyś miał nakręcić moją ulubioną książkę z tamtych czasów *Wspomnienia Niebieskiego Mundurka*, zrobiłbym to właśnie we wnętrzu bocheńskiego gimnazjum. Właśnie w tych murach należy szukać początków moich fascynacji literaturą i sztuką. (Z.B. 4/96)*

Ich młodość, kariera, sukcesy i porażki... Redakcja „Ziemi Bocheńskiej” serdecznie zaprasza – szczegóły na plakatach.

Jerzy Turek

KOMPUTERY !

SUPER OFERTA DLA UCZNIÓW

Kompletne zestawy z pentium poniżej 2000 zł brutto!

RATY BEZ ZYRANTÓW - NA MIEJSCU EKSPRES



Firma "KUCHARSCY" S.C.

32-700 Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (0197) 231-62, fax (0197) 220-39

(Sklep komputerowy i piętro - nad nowymi Delikatesami)

Sesja Rady Gminy Bochnia

Zdrowa Gmina?

10 września w sali konferencyjnej Urzędu Rejonowego odbyła się pierwsza po wakacjach sesja Rady Gminy Bochnia.

Początek obrad zdominowały sprawy związane ze służbą zdrowia, a konkretnie – przejściem przez samorząd otwartej opieki zdrowotnej. **Adam Jaworowski** – dyrektor bocheńskiego ZOZ-u nie ukrywał, że bardzo liczy na podjęcie przez radnych stosownej uchwały. – *Sytuacja finansowa jest katastrofalna* – mówił. *Wystarczy powiedzieć, że pod koniec czerwca większość pieniędzy, które mieliśmy zarezerwowane w tegorocznym budżecie, została wydana.* Dyrektor wyjaśnił, że sprawa dotyczy sześciu ośrodków zdrowia w **Bogucicach, Cikowicach, Łapczycy, Nieprzeźni, Siedlcu i Stradomce** obsługujących łącznie ponad 16 tysięcy osób (wliczając w to bocheńską Przychodnię Rejonową).

– *Z niektórych ośrodków zdrowia korzystają także mieszkańcy gmin województwa krakowskiego* – wyjaśniał z kolei wójt **Jerzy Lysy**. *Są to pacjenci ze Stanisławic, Książnic i Wieńca. Jednak w przypadku przejścia przez nasz samorząd otwartej opieki zdrowotnej, nie byłoby wskazane występowanie do sąsiednich gmin o partycypację w kosztach utrzymania tych ośrodków. Przeciwnie w dalszym ciągu mieszkańcy naszej gminy będą korzystać z przychodni przy ul. Floris. Saldo więc wychodzi na zero* – stwierdził Lysy.

Wątpliwości radnych skupiły się na zadłużeniu bocheńskiej służby zdrowia.

– *W chwili obecnej nasze długi sięgają 22 miliardów starych złotych* – poinformował zebranych **Waldemar Klasa**. *Półowa z tej sumy to pieniądze dla aptek za dopłaty do leków dla osób uprawnionych. Pragnę jednak państwa uspokoić, że gmina przejmie tylko ośrodki, a nie zadłużenie.*

Radni jednogłośnie podjęli uchwałę o przejściu otwartej opieki zdrowotnej i powołaniu z dniem 1 października b.r. Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej, z siedzibą w Łapczycy. Okazało się, że na tym posunięciu samorząd gminy Bochnia może jeszcze... zarobić! Istnieje bowiem możliwość uzyskania subwencji rządowych, w wysokości 35 zł na jednego mieszkańca (w stosunku rocznym).

Bez dyskusji przyjęto informację wójta o realizacji budżetu w I półroczu b.r. Dochody wyniosły – 52%, wydatki – 44 %. Emocje pojawiły się przy ustalaniu wysokości podatku rolnego na II półroczu. Górna stawka ustalona została na 38 zł/q, Zarząd Gminy zaproponował na początek 30 zł/q, jednak radni i sołtyś zgodnie stwierdzili, że przy obecnych złych warunkach pogodowych, a tym samym stratach, jakie zanotują gospodarstwa, to zdecydowanie za dużo. Jerzy Lysy przystał więc na stawkę **23 zł/q** – tym samym jedną z najniższych kwot w województwie. Wójt nie omieszkiał jednak zaznaczyć, że w ten sposób budżet gminy uszczuplony zostanie o sumę około 530 milionów starych złotych, a więc niektóre inwestycje mogą w tym roku nie zostać zrealizowane.

Kontrowersje wzbudziła propozycja Jerzego Lysego, by przyjąć stanowisko w sprawie utrzymania województwa tar-

nowskiego. – *To ma być tylko formalność, gest, a nie konkretne ustalenia, zresztą podział administracyjny kraju nie będzie od nas zależny* – wyjaśniał pomysłodawca nieco skonsternowanym sołtysem i radnym, zwłaszcza tym z miejscowości sąsiadujących z województwem krakowskim. Jerzy Lysy wyraził jednak swój własny pogląd na ten temat. – *Nie ma rzeczy gorszej, jak być dzieckiem niechcianym, a w ten sposób bylibyśmy traktowani w nowym województwie. Dzisiaj nie można mówić o sentymentach, ale o pieniądzach* – stwierdził, przyznając jednocześnie, że tak ważną decyzję powinno poprzedzić referendum wśród mieszkańców. Przy czterech głosach wstrzymujących się stanowisko w sprawie utrzymania województwa tarnowskiego zostało przyjęte.

W ramach wolnych wniosków i zapytań wójt poinformował, że zawarte zostało porozumienie w sprawie dostawy wody do Brzeźnicy (trwa tam budowa wodociągu, choć coraz bardziej znikomy jest wkład w tą inwestycję mieszkańców wsi). Brakuje natomiast funduszy na remont przystanków, szczególnie na północy gminy.

Na zakończenie sesji temperaturę na sali podniosła sprawa projektowanego wysypiska śmieci w Cerekwi. Radna z tej miejscowości poinformowała o proteście mieszkańców, pod którym podpisało się blisko 300 osób. Jerzy Lysy wyjaśnił, że na mocy porozumienia z sąsiednimi gminami m.in. Rzezawą, Szczurową, Brzeskiem, powołano Związek Komunalny. Każda z gmin ma zarezerwować w planie ogólnym trzy miejsca przeznaczone na składowanie śmieci w sposób naturalny. Przez 20 – 30 lat, eksploatowane będzie w ramach tego Związku jedno wysypisko, z którego korzystać będą pozostałe gminy, – strony w tym porozumieniu.

– *Najprawdopodobniej pierwszą gminą, która rozpocznie całą akcję, będzie Brzesko, więc nie ma powodów do obaw, tym bardziej, że lokalizacja wysypiska w Cerekwi nikomu nie zagraża* – uspokajał zebranych wójt gminy Bochnia na zakończenie sesji.

Stanisław Bukowiec

FRASZKI BOCHEŃSKIE

Pasemko

Kiedyś na włościach był bojarem
dziś na posadce ciepłej siedzi
gwizdek zamienił gość na parę
i przeszedł na robienie miedzi
loty wysokie ponad chmury
umożliwił wysoki maszt
chyba, że gdzieś w eterze dziury
wypełni nam radiowy czas
niektórzy mówią „szkodzi wieża”
lecz pod tą wieżą zbawca mas
budynek studia jak z pacierza
no a koncesje gryzie kwas
z wysoka barwna panorama
urocza ziemia jest bocheńska
halo na falach radia „Gama”
będzie reportaż – sprawa męska.

Michał

**Ekspresowe dorabianie kluczy
Ostrzenie noży i nożyczek**

JAN GIBAŁA

DOM TOWAROWY – BOCHNIA RYNEK

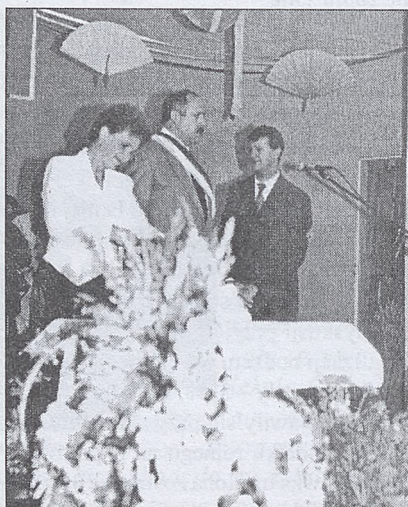
JAK NIESIE GMINNA WIEŚĆ...

Baczków, Bessów, Bogucice, Buczyna, Brzeźnica, Cerekiew, Chelm, Cikowice, Damienice, Dąbrowica, Gawłów, Gierczyce, Gorzków, Grabina, Krzyżanowice, Łapczyca, Majkowice, Moszczenica, Nieprześnia, Nieszkowice Małe, Nieszkowice Wielkie, Ostrów Szlachecki, Pogwizdów, Proszówki, Siedlec, Słomka, Stradomka, Wola Nieszkowska, Zatoka, Zawada

DOŻYŃKI W ŁAPCZYCY

8 września po południu ruszył uroczysty korowód dożynkowy z wieńcami i chlebem z tegorocznych zbiorów. Uczestnikom (wśród których byli przedstawiciele gminy i zaproszeni goście) towarzyszyły zespoły regionalne.

Mszę świętą koncelebrował proboszcz parafii w Łapczycy ks. Józef Pajor, który dokonał poświęcenia tegorocznych zbiorów. Oficjalne uroczystości odbyły się w miejscowym Domu Ludowym. Starosta Jan Góral i Kazimiera Michniak przywitani gospodarza dożynek – Wójta Gminy Bochnia Jerzego Lysego słowami: – *Dziel sprawiedliwie, aby chleba z tegorocznych zbiorów nie brakowało.* Przy akompaniamencie Orkiestry Dętej z Mikłuszowic (połowa zespołu to muzycy z Baczkowa) gospodarz obdzielił chlebem zaproszonych gości i miejscową społeczność. W przemówieniu do zebranych powiedział między innymi – *przed chwilą otrzymałem chleb jako symbol dorobku pracy ludzkiej, dorobku mieszkańców gminy, Waszej pracy. Jest to chwila dla mnie bardzo wzruszająca. Jestem zaszczycony, że powierzyliście mi Państwo obowiązek podzielenia tego chleba. Przrzekam, że uczynię wszystko, by tego chleba starczyło dla wszyst-*



Wójt Jerzy Lysy dokonuje uroczystego otwarcia

kich. Będę dzielił go sprawiedliwie, tak, aby nikt nie został pominięty. Następnie gospodarz dożynek w serdecznych słowach podziękował zaproszonym gościom

za pomoc, a w szczególności Prezesowi Regionalnej Izby Obrachunkowej w Krakowie – Ludwikowi Węgrzynowi (były wójt gminy), prezesom banków i instytucji współpracujących z gminą.

Wieniec dożynkowy obśpiewał Zespół Regionalny Siedlekanie, po czym wręczono go gospodarzom dożynek. Poza stałe wieńce wręczono zaproszonym gościom, zostały one wykonane w większości przez dzieci skupione wokół miejscowych świetlic. Część artystyczną wypełniły występy zespołów regionalnych z Cikowic, Siedlca oraz Orkiestry Dętej z Mikłuszowic. W przerwach koncertu orkiestry, przeprowadzono ciekawy konkurs wiedzy o gminie Bochnia. Do dodatkowych atrakcji należy zaliczyć wystawę miejscowych twórców ludowych (w tym rzeźby Adama Migdała z Brzeźnicy) oraz wystawę zorganizowaną przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Tarnowie Oddział Bochnia. Uczestnicy dożynek bawili się do białego rana przy muzyce w wykonaniu zespołu wokально-muzycznego Klezmer Band. Dobrego nastroju nie zakłóciły bawącym się nawet opady deszczu. Słowa dużego uznania należą się Komitetowi Organizacyjnemu oraz pracownikom Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Bochni.

Brzeźnicki hobbysta

Adam Migdał – rolnik wsi Brzeźnica po wielu latach pracy na roli podjął się rzeźbienia w drewnie. Amatorską twórczość wykonuje nieprzerwanie od 1982 roku. Z klocków lipowych, brzoźowych i innych rzeźbi figurki Matki Boskiej, świętki ludowe, a także całe cykle poświęcone wojsku, pracy na roli itp. Sam nie pamięta dnia, kiedy po raz pierwszy doznał potrzeby obróbki drewna za pomocą noża i dłutka. Pierwsze wykonane rzeźby podarował swoim dzieciom na święcie. Do dnia dzisiejszego wieczorami zasiada do swej umiłowanej czynności i tworzy coraz to nowe figury i płaskorzeźby. W spracowanych rękach powstają np. miniaturki kościoła w Brzeźnicy, z których jedną wręczył nuncjuszowi papieskiemu ks. arcybiskupowi Józefowi Ko-

walczykowi w czasie jego wizyty duszpasterskiej w tej wsi.

Rzeźbą zajmuje się dla przyszłych pokoleń, chce je zainteresować kulturą i tradycją wiejską. Ma duże wyczucie piękna. Jego dom przypomina muzeum etnograficzne. Wystawiał swoje prace w miejscowej bibliotece, oraz w filiach Biblioteki Miejskiej w Bochni. Ostatnio figurki i płaskorzeźby Adama Migdała można było podziwiać na pokazie twórczości ludowej zorganizowanym na okoliczność dożynek w Łapczycy. Wytworami rzeźbiarza zainteresowało się Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Bochni, organizującemu na terenie gminy wystawy. Twórczość prezentowana wśród książek jest bardzo interesująca a przy okazji może przysłużyć się do zwiększenia czytelnictwa wśród miejscowej ludności.



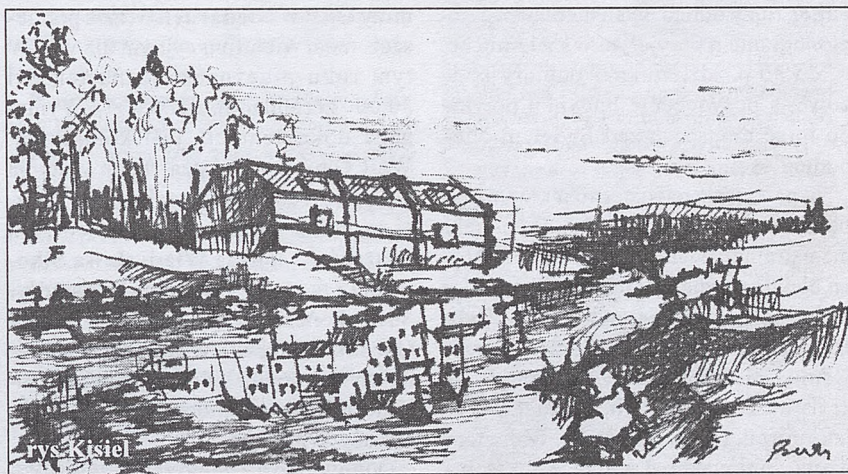
Bochnia – czysta Gmina nad czystą rzeką

W poprzednim numerze „Ziemi Bocheńskiej” pisaliśmy o proekologicznych inwestycjach w gminie, mających na celu ochronę wód rzeki Raby. Dziś informujemy o innych tego typu działaniach. W ostatnich latach w podbocheńskich wsiach można zauważyć brązowe i zielone kontenery na śmieci. Dotychczas gmina zakupiła około 80 takich kontenerów, lecz dla 30 wsi jest to nadal ilość niewystarczająca. Co roku Zarząd Gminy zmuszony jest więc desygnować środki na nowe pojemniki. Z uznaniem dla naszych mieszkańców należy zauważyć, że od kiedy pojawiły się kontenery, zaczęła maleć ilość dzikich wysypisk. Kiedyś było ich ponad dwadzieścia, dzisiaj jest tylko (aż) pięć.

Od dawna samorządy oczekują na tak zwaną „ustawę śmieciową”. Będzie ona szczegółowo określać obowiązki i prawa obywateli oraz samorządu, a także administracji państwowej w dziedzinie, którą określa się jako „gospodarkę odpadami komunalnymi”. Póki co, wszystkie sprawy „śmieciowe” rozwiązywane są w gminie na zasadach tzw. zdrowego rozsądku i wzajemnego zrozumienia. Zamiast rozpisywać referendum gminne, (bardzo kosztowne i bez gwarancji, że jego rozstrzy-

gnięcie będzie wiążące) jeszcze w ubiegłym roku na zebraniach wiejskich w większości wsi Jerzy Lysy zaproponował mieszkańcom podpisanie umów cywilnoprawnych na wywóz śmieci. Propozycja spotkała się ze zrozumieniem mieszkańców, tym bardziej, że opłatę ustalono w wysokości symbolicznej, jeden nowy złoty miesięcznie od gospodarstwa. Umowy podpisało dotąd ok. 70% mieszkańców. Opłaty zbierają sołtysi przy podatku. Gmina płaci za wywóz śmieci. Trzeba pamiętać, że gmina jest bardzo rozległa, stąd koszty transportu na wysypisko są

znaczące. Wynoszą one obecnie 75 nowych złotych za jeden kontener (mieści się w tym zapłata administratorowi wysypiska za przyjęcie śmieci w wysokości 35 zł). Możliwy jest również coroczny zakup 10 – 15 zbiorników (docelowo winno ich być 150. Przy okazji wójt i Zarząd Gminy apelują do mieszkańców, którzy nie zdecydowali się dotąd na podpisanie umowy, aby wykazali obywatelską dojrzałość i zadeklarowali symboliczną złotówkę. Mieszkańcom, którzy płacą „opłatę śmieciową” wójt i zarząd dziękują za zrozumienie. Tam, gdzie wpłaty idą dobrze, jeszcze w tym roku przybędą nowe kontenery. A w przyszłym Gmina przystąpi do selektywnej zbiórki śmieci. O szczegółach wkrótce Państwa poinformujemy.



„w jedności siła”

5 września odbyło się zebranie stowarzyszenia sołtysów. Przybyli na nie przedstawiciele z gmin: Bochnia, Kłaj i Drwinia. Postanowiono, że organizacja będzie miała nową nazwę – Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Sołtysów Ziemi Bocheńskiej.

Wybrano Zarząd, do którego weszli: Władysław Lalik – prezes, Tadeusz Rzepecki i Marian Szczygieł – wiceprezesi oraz 3 osobową Komisję Rewizyjną. Wprowadzono też poprawki do opracowanego w zeszłym roku statutu organizacji.

W spotkaniu brali także udział zaproszeni goście: przedstawiciel wojewody tarnowskiego ds. kontaktu z samorządami – Józef Chmura, sekretarz gminy Bochnia – Czesława Sieczka, oraz Antoni Łukasik – wiceprezes Zarządu Krajowego Stowarzyszenia z siedzibą w Koninie.

Podczas spotkania poruszano problemy dotyczące codziennej pracy sołtysa w społeczności wiejskiej. Dużym utrudnieniem jest brak osobowości prawnej sołectw, co w znacznym stopniu ogranicza i hamuje inicjatywę społeczną. Rolnicy ze wszystkimi problemami idą do sołtysa – stwierdził Marian Rudka – a co ten

sołtys może? Prawie nic.

A problemów na wsi nie brakuje. Niekorzystna dla plonów jesienna aura, przynosząca duże straty rozpoczyna długą listę. Poza deszczem, na polach uprawnych duże szkody wyrządzają zwierzęta leśne, przede wszystkim dziki. Wcześniej szacowaniem takich szkód zajmowała się komisja gminna. Obecnie robi to przedstawiciel Nadleśnictwa. Jak twierdzą rolnicy, „decydenci z lasu są Panami i Władcami”, a jeśli ktoś nie zgadza się z ich werdyktem – proponują sąd. Niestety, nowa ustawa łowiecka nadal nie rozwiązuje tego problemu a chodzi nie tylko o dziki, ale także zające, a nawet ptaki.

Kolejny punkt obrad to sprawa ustawy o podatku rolnym. Nakazuje ona naliczanie go dwa razy do roku w I i II półroczu od 1,25 kwintala żyta. Cena żyta jest ogłaszana przez Główny

Urząd Statystyczny. Okazało się, że Rady Gminy mają możliwość obniżenia ceny skupu żyta. Skorzystały z tego przywileju gminy: Bochnia i Drwinia. Od następnego roku podatek będzie naliczany raz do roku od 2,5 kwintala żyta.

Dużo kontrowersji wzbudziły wybory do izb rolniczych (29 września). 4 kwietnia br. weszła w życie ustawa o izbach rolniczych, które mają być organizacjami samorządowymi tworzonymi tylko i wyłącznie przez rolników. Są potrzebne po to, aby rolnik mógł poprzez przedstawicieli wchodzących w skład izb dochodzić swoich praw i dbać o swe rolnicze interesy. Izby rolnicze zostały rozwiązane w 1946 roku – poinformował zebranych Józef Nowak sołtys Wyżyc. Ludzie w ogóle nie wiedzą po co miałyby powstać znowu takie izby? Do tej pory bardzo trudno było zdobyć informacje na ten temat. Media milczały. Kto ma więc iść do wyborów, jeżeli bardzo dużo młodych (i nie tylko młodych) rolników nie wie, co to są izby rolnicze. Komu zależało na takim stanie rzeczy?!

Na koniec dyskusji sołtysi zaproponowali swój udział w wyborze kandydatów do izb i komisji wyborczych.

U.K.

Echo Drwini

Drwinia, Bieńkowice, Dziewin, Gawłówek, Mikluszowice, Grobla,
Ispina, Trawniki, Świniary, Niedary, Zielona, Wola Drwińska, Wyżyce

INWESTYCJE...

Trwają ostatnie prace wykończeniowe związane z oddaniem nowego budynku **Szkoły Podstawowej w Mikluszowicach**. Wójt Gminy zapewnia, że otwarcie szkoły i wprowadzenie dzieci i młodzieży odbędzie się zgodnie z harmonogramem przyjętym w kwietniu br. tj. do 30 października – odbiory końcowe, a poświęcenie budynku powinno mieć miejsce przed Świętem Niepodległości.

Na przełomie października i listopada będą trwały prace przy budowie sieci magistralnej (światłowodowej) od stacji elektronicznej w **Drwini** w kierunku **Mikluszowic i Gawłówka** oraz **Wola Drwińska – Wyżyce – Bieńkowice**. Gotowe projekty i zabezpieczone środki na ułożenie magistrali posiada **Telekomunikacja w Wieliczce**. Zdaniem wójta Gminy prace związane z tą inwestycją mogą być zakończone szyb-

ko pod warunkiem, że do pomocy włączą się grupy inicjatywne d/s telefoniczacji w zainteresowanych sołectwach.

W pierwszej dekadzie października rozpoczną się prace przy budowie remizy **OSP w Niedarach** wraz z pomieszczeniem wielofunkcyjnym dla wsi. W tym roku przeznaczono na ten cel 30.000 zł (300 mln. starych zł). Wymagana dokumentacja jest kompletna. Wójt Gminy stwierdza, że inwestycja ma szansę na szybką realizację z uwagi na duże zaangażowanie miejscowych strażaków i sołtysa **Władysława Sikory** oraz radnego **Tadeusza Podsiadły**.

Na ukończeniu jest remont kapitalny **Ośrodka Zdrowia w Dziewinie**. Gmina czyni starania o dofinansowanie zakończenia tego remontu z budżetu wojewody krakowskiego.

Odnowiono 12 zadaszeń przystankowych na terenie Gminy.

Przetargi

10 września w Urzędzie Gminy odbył się przetarg nieograniczony na wykonanie zadania pod nazwą „Likwidacja dzikich wysypisk śmieci” na terenie gminy.

Propozycje złożyli dwaj oferenci:

- Zakład Gospodarki Komunalnej z Krakowa
- Spółdzielnia Kółek Rolniczych z Drwini.

Komisja przetargowa zapoznając się z materiałami złożonymi przez oferentów wybrała **SKR Drwinia**, z uwagi na korzystne warunki wynikające z Ustawy o Zamówieniach Publicznych.

12 września komisja dokonała odbioru końcowego dróg bitumicznych wykonanych w miejscowościach: **Dziewin, Grobla, Niedary, Zielona, Wyżyce** o łącznej długości 2,2 km. Wykonawcą było Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych **DROMOST** z Bochni.

Do końca września mają potrwać prowadzone przez **Rejon Dróg Miejskich – Oddział w Wieliczce** prace związane z położeniem nowej nawierzchni asfaltowej na drogach z **Wyżyc do Bieńkowic** i z **Ispini do Drwini** (700 mb). Koszty zostaną pokryte z budżetu wojewody krakowskiego.

Z życia parafii

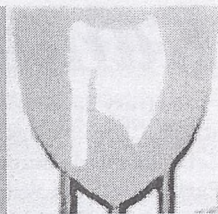
1 września parafia Rzymsko-Katolicka w **Mikluszowicach** wzięła udział w Ogólnopolskich Dożynkach w **Częstochowie**. Pielgrzymi – rolnicy zabrali ze sobą 5 wieńcy dożynkowych. Za ich prezentację zostali wyróżnieni zdobywając VI miejsce. W parafii odnowiono polichromię, elewację zewnętrzną, wieżę oraz chodnik wokół tutejszego ponad 100-letniego kościoła. Obecnie trwają roboty konserwatorskie przy odrzwiach i opasce kamiennej – parafianie nie szczędzą ofiar na odnowienie swej świątyni.

Na cmentarzu parafialnym w **Mikluszowicach** trwają prace przy renowacji części cmentarza pochodzącego z I wojny światowej. Środki na ten cel przyznane zostały częściowo przez Ochronę Pomników Walk i Męczeństwa Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, Urząd Gminy w **Drwini** oraz Parafię.

Wszystkimi pracami przy odnowieniu kościoła parafialnego oraz cmentarza kieruje z dużym zaangażowaniem miejscowy Proboszcz **ks. Józef Piech**.

Nowy kapelmistrz

Od 15 września Urząd Gminy zatrudnił nowego instruktora muzycznego **Orkiestry Dętej w Mikluszowicach – Zbigniewa Gadowskiego**. Orkiestra rozwija swój repertuar, poszerzyła się też o nowych członków i instrumenty muzyczne.

K U R I E R
Ż E G O C I N Y

Żegocina, Beldno, Bytomsko, Łąka Górna, Rozdziele

Nowa szkoła średnia w Żegocinie

Od początku września br. funkcjonuje w Żegocinie nowa szkoła średnia – **Zasadnicza Szkoła Wielozawodowa**. Na pomysł jej utworzenia szkoły wpadli radni żegocińskiej Rady Gminy rok temu. Dzięki staraniom Wójta **Jerzego Błoniarza** i dyrektora **Jana Adamskiego** plan doczekał się szybkiej realizacji. 2 września 58 uczniów z Żegociny i okolicznych wiosek rozpoczęło naukę w nowej szkole. Utworzono dwie klasy. Wychowawca klasy IA, do której uczęszczają głównie dzieci z Żegociny i okolicznych wsi – **Bogdan Bielak**, twierdzi – *to dobra i spokojna klasa*. Większość grupy stanowią dziewczęta, które przez 3 dni w tygodniu uczą się w starym skrzydle żegocińskiej podstawówki (tu właśnie znajduje się siedziba szkoły), a 2 dni odbywają praktykę zawodową w różnych zakładach pracy na terenie gminy. Uczą się i pracują m.in. w szkolnej stołówce, sklepach miejscowego GS-u oraz kilku zakładach rzemieślniczych i usługowych. Jednym z nich jest **Zakład Mechaniki Pojazdowej Wojciecha Janiczka z Żegociny**, w którym tajemnice zawodu mechanika samochodowego poznaje siedmiu uczniów.

To dopiero nasz drugi dzień zajęć w warsztacie – mówi Stanisław Chmielowski, jeden z praktykantów. Zdążyliśmy już zapoznać się z przepisami BHP i poznać wyposażenie

zakładu. Dziś pomagamy w remoncie Forda. Pod okiem naszego majstra wykonujemy najprostsze prace, wyjmujemy uszkodzone elementy i zakładamy nowe, sprzątamy.

Chłopcy spisują się nieźle – mówi pan Wojciech. Chcę ich nauczyć wszystkiego, co sam umiem i tego, by swoją pracę wykonywali bardzo rzetelnie, bo od tego zależy może ludzkie życie – dodaje.

W starym i nowym skrzydle naszej szkoły uczy się obecnie w 20-tu oddziałach 556 uczniów – informuje mnie wicedyrektorka Danuta Pączek – 356 w podstawówce, 58 w klasie pierwszej zawodówki i 142 w czterech klasach liceum. W tym roku szkolnym czwartoklasiści z naszego liceum będą zdawać maturę. To będzie pierwszy egzamin dojrzałości w ponad 700-letniej historii miejscowości. W szkole pracuje prawie 40 nauczycieli, w większości posiadających wyższe wykształcenie.

Najbardziej z powstania żegocińskiej zawodówki zadowoleni są rodzice, którzy nie muszą posyłać dzieci do oddalonego Łapanowa czy Bochni. Szkoła oferuje im zdobycie zawodów poszukiwanych, i co najważniejsze, dających perspektywę uzyskania po zakończeniu szkoły atrakcyjnej pracy na miejscu. To w dzisiejszych czasach jest najważniejsze.

Tekst i foto: Tadeusz Olszewski

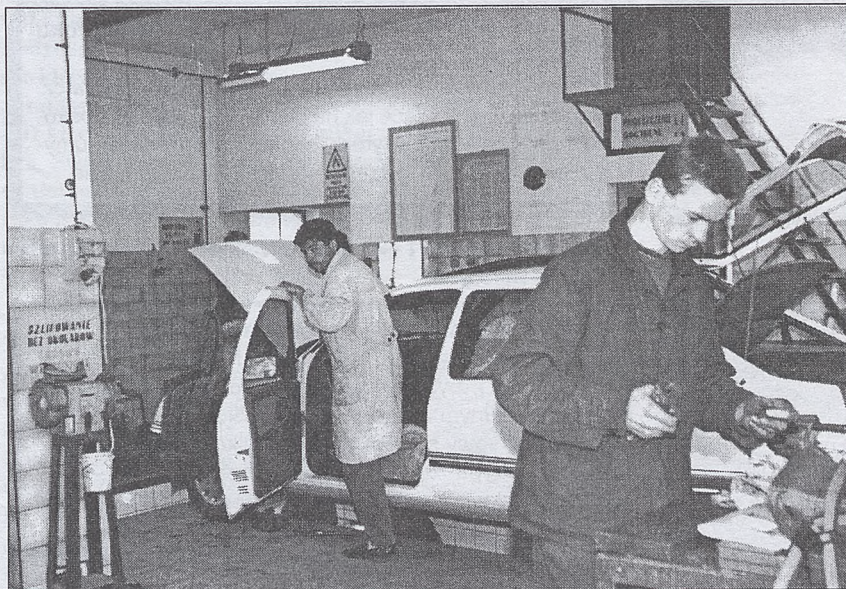
Konkurs Zielone Lato

W Szkolnym Schronisku Młodzieżowym PTSM w **Rozdzielu** odbyło się 12 września ogłoszenie wyników i podsumowanie wojewódzkiego etapu konkursu agro-ekoturystycznego **Zielone Lato** organizowanego przez **Redakcję Rolną i Programu Polskiego Radia, tygodnik Gospodyni i miesięcznik Agrobazar**. Celem konkursu organizowanego pod patronatem **Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Wicepremiera Romana Jaglińskiego** jest stworzenie atmosfery i rywalizacji w popularyzowaniu działalności agroturystycznej oraz poprawy jakości usług.

Komisji konkursowej przewodniczył Dyrektor ODR w Zgłobicach – **Jan Grabski**. Nie wszystkie gospodarstwa agroturystyczne mogły jednak sprostać ostrym wymaganiom regulaminowym i dlatego do konkursu mogły przystąpić jedynie 3 z gminy **Ciężkowice**, 2 z **Lipnicy Murowanej** i 3 z **Żegociny**. W tej rywalizacji, punktowano m.in. jakość świadczonych usług, standard gospodarstw, szczególne atrakcje przez nie oferowane, organizowanie zajęć rekreacyjno-sportowych i konkurencyjność cenową. Najlepsze w województwie okazały się dwa gospodarstwa, oba z gminy **Żegocina: Leopolda Grabowskiego z Beldna i Irenę Plawecką z Rozdzia**. Będą one reprezentować nasze województwo w finale krajowym. Kolejne miejsca zajęły gospodarstwa: **Stanisława Plawckiego z Rozdzia**, **Szymona Kawalca z Lipnicy Murowanej** i **Cecylii Drebot z Ciężkowic**. Jak podkreślił Leopold Grabowski, wysoka jakość oferowanych w gminie usług agroturystycznych to szczególna zasługa pani **Haliny Skrzetuckiej – kierowniczki Działu Wiejskiego Gospodarstwa Rolnego ODR w Zgłobicach**, która jest nie tylko dobrym duchem wszystkich agroturystycznych gospodarstw, ale przede wszystkim mądrze doradza.

Po wręczeniu nagród uczestnicy uroczystości spotkali się na pokazie kulinarnym, podczas którego **mistrz kucharski hotelu Cracovia – Stanisław Zięba** prezentował atrakcyjne przygotowywanie i podawanie potraw z grilla. Pieczenie kielbasek i wspólne śpiewanie przy ognisku zakończyły podsumowanie wojewódzkich eliminacji. Ogólnopolskie podsumowanie wkrótce.

Tadeusz Olszewski



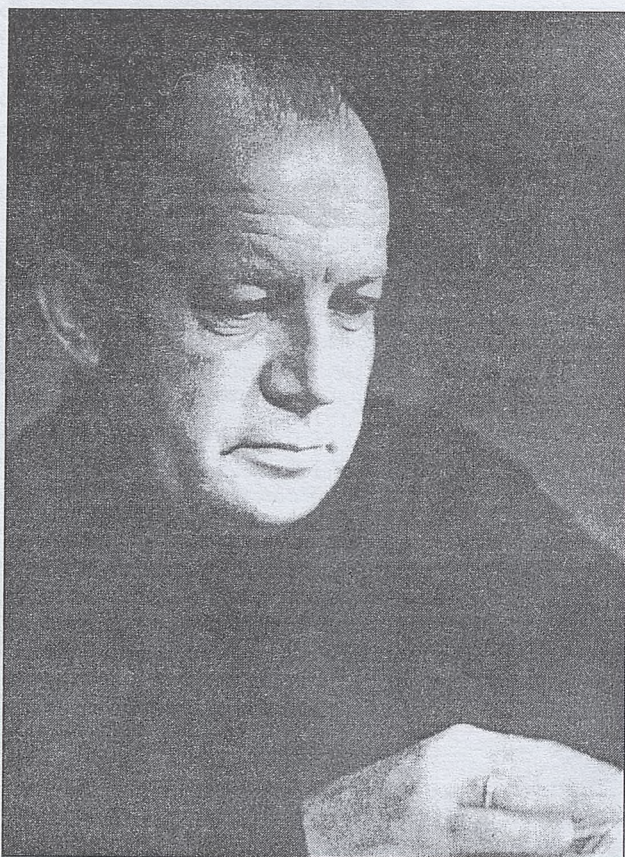
Kantata dla Katlewicza

Jego trasy koncertowe wiodły przez całą Europę, a także Australię, Chiny, Mongolię, Japonię, Meksyk, Kuba, Liban, Nową Zelandię i wiele innych krajów.

Partnerował tak wybitnym solistom, jak: Martha Argerich, Fou Ts'ong, Witold Małcużyński, Maurizio Pollini, Artur Schnabel, Krystian Zimerman i inni.

Wśród orkiestr, którymi dyrygował są: RAI Roma – Milano – Torino, Orkiestra Narodowa Meksyku, Conservatoire Paris, RTB Bruxelles, Maggio Fiorentino, Gulbenkian Lizbona, RTV w Moskwie, National Orchestra Paris, Filharmoniczna w Ate-nach, Barcelonie, Rotterdamie i wiele innych.

Jest częstym gościem tak znakomitych festiwali jak: Beethovenowski w Bonn, Maggio Musicale Fiorentino, Wiener Festwochen, Festspillene Bergen, Warszawskie Jesień, Wrocławskie Cantas, Festiwal Flandryjski, Edynburski i inne.



Urodził się w 1927r. w Bochni, gdzie spędził dzieciństwo i młodość.

Wzrastałem w domu organisty – pełnym muzyki. Wówczas, wszystkie dzieci już od najmłodszych lat pobierały prywatne lekcje fortepianu. My też musieliśmy się uczyć. Trzeba przyznać, że granie przychodziło mi z łatwością. Nieraz zdarzało się, że zastępowałem ojca w nabożeństwach majowych, a nawet podczas mszy niedzielnej. Miałem wówczas dziewięć lat i nie dostawałem jeszcze nogami do pedałów organowych. Mimo, że interesowała mnie muzyka, to jako typowy chłopak myślałem o zabawie. Jednak mój ojciec był bardzo wymagający – często nawet zmuszał mnie do grania i ćwiczenia. Podczas wojny chodziłem na prywatne lekcje do prof. Gnoiskiej. Przesłuchiwał mnie także prof. Jerzy Żurawlew. Gdy w 1944r. w Krakowie w Filharmonii otwarto dla ludności polskiej poranki muzyczne, często wyjeżdżałem z Bochni na te

koncerty. Wtedy podjąłem decyzję, że zostanę muzykiem.

Aby zrealizować swoje zamiary rozpoczął edukację w Krakowie.

W marcu 1945 r. wysiadłem z wagonu towarowego (tak wówczas się jeździło) na dworcu w Płaszowie i poszedłem, by zapisać się do konserwatorium. Zdałem egzaminy i zostałem przyjęty na fortepian do prof. Hoffmana. Równocześnie uczyłem się w Gimnazjum św. Jacka na Siennej. Później ciężka choroba ojca zmusiła mnie do przerwania nauki i powrotu do Bochni.

W roku 1947 powrócił do Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie i rozpoczął studia na wydziałach kompozycji i dyrygentury.

Adam Walaciński wspomina po latach:

Kiedy cofam taśmę wspomnień do początków naszej znajomości, do okresu studiów w krakowskiej Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, widzę młodego Katlewicza, tryskającego wigorem i zyskującego powszechną sympatię bezpośredniością i pogodnym usposobieniem. (...) Muzyk z krwi i kości, trzymał się mocno muzycznego konkretnego i godził studia z wcześniej rozpoczętą pracą zawodową.

Już podczas studiów pełnił funkcję kierownika muzycznego Teatru Lalki i Aktora „Groteska”; był też autorem licznych ilustracji muzycznych.

W „Grotesce”, gdzie jako kierownik muzyczny pracowałem od 1948 r. mogłem tworzyć z wybitnymi ludźmi sztuki, jak np.: Skarżyński, Mikulski czy Kwiatkowski. Dyrygowałem orkiestrą teatralną i komponowałem muzykę do przedstawień.

Nie można pominąć faktu, że Jerzy Katlewicz przez rok studiował na wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przez całe dzieciństwo ojciec powtarzał mi, że chleb artysty jest niepewny. Mając cały czas w pamięci te słowa, zdałem na „prawo”. Jednak szybko zorientowałem się, że to mnie nie interesuje. W 1952 roku rozpoczął pracę jako asystent Filharmonii Krakowskiej.

W „Tygodniku Powszechnym”, w tym samym roku S. Kisielewski napisał:

Dyrygował młody asystent Filharmonii, Jerzy Katlewicz, wykazując imponujące jak na młody wiek walory i doskonale opanowanie partytury, spokój i przytomność umysłu, technika jasną i przejrzystą. Będą z niego ludzie.

W roku 1955 zdobył I nagrodę na Konkursie Młodych Dyrygentów w Besançon.

Adam Walaciński, tak wspomina te chwile:

... kiedy jesienią 1955 roku Jerzy Katlewicz zdobył I nagrodę (...), byliśmy wszyscy bardzo dumni, bo był przecież jednym z nas. (...) Przyszłość pokazała, że ten konkursowy sukces nie był li tylko dziełem szczęśliwego przypadku, bo – mówiąc metaforycznie – Katlewicz pięknie rozwinął swe dyrygenckie skrzydła i z biegiem lat wleciał bardzo wysoko.

W latach 1957 – 58 doskonalili swe umiejętności na studiach uzupełniających w Austrii i we Włoszech. Po powrocie kiero-

Ludzkie oblicze Targów

(korespondencja własna z Lipska)



Każdy, kto dłużej nie był w liczącym dziś prawie 500 tys. mieszkańców Lipsku, zaskoczony zostanie wieloma widocznymi tu zmianami. Potwierdzają je nie tylko kolorowizne i czystsze ulice, eleganckie magazyny, kawiarnie i restauracje, ale przede wszystkim zmodernizowane lub nowe obiekty wzniesione także poza centrum stolicy Saksonii. Po zjednoczeniu Niemiec gospodarze Lipska nie mieli wątpliwości, iż zachowanie targowego charakteru miasta wymaga niezwłocznie wielu istotnych zmian i ogromnych inwestycji. Najważniejsza z nich wiązała się oczywiście

ście ze znanymi w całej Europie Targami Lipskimi, stanowiącymi wielowiekową podstawę egzystencji i rozwoju miasta oraz jego międzynarodowego oblicza. Decyzja o budowie nowych terenów targowych na dawnym lotnisku Lipsk-Mockau zapadła w czerwcu 1991 roku. Supernowoczesne centrum targowe i kongresowe ze stali i szkła, z pięknym basenem oraz dużą ilością drzew, krzewów ozdobnych i kwiatów, jako jedna z największych inwestycji wschodnich Niemiec, powstało w rekordowym czasie niespełna trzech lat. Kosztem 1 miliarda 335 milionów marek na powierzchni stu hektarów zbudowano m.in. 5 hal wystawowych o wymiarach 150 x 150 m (jedna z nich może regulować swoją wysokość do 16 m) i Lipskie Centrum Kongresowe z miejscami dla 2.600 osób, dysponujące 7 salami i 14 pomieszczeniami ze światłem dziennym, wyposażonymi w najnowocześniejsze techniki konferencyjne, oświetlenie telewizyjne i kabiny do simultanicznego tłumaczenia na 12 języków.

Centralnym punktem nowych terenów targowych, do których z centrum miasta można dojechać nowoczesnym i bardzo wygodnym tramwajem nr 16 w ciągu 15-20 minut, jest główna hala wejściowa, imponująca konstrukcja ze szkła i stali o szerokości 80 m, długości 243 m i wysokości prawie 30 m. Stanowi ona dominujący element architektoniczny, łączący zespół budowli targowych. Główna hala wejściowa, charakterystycznie wyróżniająca się spośród pozostałych obiektów, mieści m. in. urządzenia elektronicznej kontroli wejścia, bank, pocztę, biura podróży, towarzystwa podróży, biura imprez i wynajmu samochodów, przechowalnię dzieci, recepcję dla cudzoziemców, zespół tłumaczy, ośrodek pierwszej pomocy, punkty gastronomiczne itp.

Druga hala wejściowa zlokalizowana została od wschodniej strony terenów targowych, których ciekawym elementem jest wielki basen wodny

przed głównym wejściem, przedzielony biegnącym ukośnie betonowym korytarzem. Obserwując z dala idących w nim ludzi ma się zaskakujące wrażenie, iż stopniowo zanurzają się oni w wodzie, a po przejściu środka znówu się z niej wyłaniają. Basen ten wraz z dwoma halami wejściowymi tworzy główną oś terenów targowych. Po lewej i prawej jej stronie zlokalizowane są wspomniane już hale wystawowe, powiązane ze sobą pawilonami restauracyjnymi.

Nad nowymi obiektami dominuje 85-metrowa wieża targowa, z której promieniują charakterystyczne litery „MM”, stanowiące znane logo Targów Lipskich.

Wraz z uruchomieniem nowych terenów targowych organizatorzy świadomie zrezygnowali z dotychczasowych wiosennych i jesiennych targów uniwersalnych na rzecz imprez branżowych, których to co roku będzie 25 – 30. Wszystkie obiekty działają niemal bez przerwy. Mimo wakacji odbyły się tu: Targi Mody i Targi Branżowe Obuwia (10-12.VIII) oraz Targi Zegarów i Biżuterii MIDORA (31.VIII – 2.IX), a do końca listopada br. w owych obiektach targowych odbędzie się jeszcze 17 targów i wystaw, m.in.: Targi Branżowe Obróbki Drewna i Tworzyw Sztucznych (12 – 15.IX), Kongres i Wystawa Techniki Optycznej i Pomiarowej oraz Elektroniki (24 – 26.IX), Targi Innowacji oraz Targi Branżowe Elektroniki i Elektrotechniki (25 – 27.IX), V Międzynarodowe Targi Technicznego Wyposażenia Budynków oraz Lipskie Targi Komputerowe i Telekomunikacji (25 – 28.IX), Międzynarodowe Targi Farmaceutyczne (24 – 27.X), Europejskie Targi Ochrony Zabytków i Odnowy Miast wraz z Kongresem (30.X – 2.XI), Targi Stomatologiczne (8 – 9.XI) oraz Lipskie Targi Turystyki i Karawaningu (20 – 24.XI).

Nadając targom z godną pochwałą troską nowe oblicze wszechstronnie zadbane także o jak najlepsze warunki pracy zawsze licznych tu dziennikarzy. W królestwie dr. Rudolfa Hubera – szefa Biura Prasy i Public Relations, osoby akredytowane mają stałe zapewniony dostęp do wielu sprawnie działających komputerów, telefonów, telefaksów i kopiarek, a także do wydzielonego klubu i kawiarni, ciekawych konferencji i bogatych zestawów materiałów prasowych. Gdy mowa o tutejszym Centrum Prasowym, jeszcze jeden ciekawy aspekt zasługuje na sympatyczną wzmiankę. A wiąże się on z doskonale znaną i cenioną w tym środowisku dr. Grażyną Pelter – długoletnim wykładowcą na Wydziale Dziennikarskim Uniwersytetu Lipskiego, znakomitą tłumaczką i współpracowniczką targowego Biura Prasy. Pochodząca z sąsiedniego Brzeska dr. Peter przed kilkoma miesiącami została też szefem bardzo prężnej w Lipsku instytucji „Europa-Haus”. O jej szczególnej sympatii i życzliwości dla polskich dziennikarzy miał okazję przekonać się również red. Tadeusz Skoczek – honorowy gość tegorocznych Lipskich Targów Książki.

Dodajmy ponadto, iż targowe wnętrza zdobią awangardowe prace 25 artystów z całego świata, w tym aż 3 polskich: Stanisława Drożdża z Wrocławia oraz Piotra Młodożeńca i Marka Sobczyka z Warszawy.

Stanisław Kaszyński

wał Filharmonią Poznańską, a następnie Operą i Filharmonią Bałtycką w Gdańsku. W roku 1968 powierzono mu stanowisko kierownika artystycznego i I dyrygenta, a trzy lata później dyrektora naczelnego Filharmonii Krakowskiej. W latach 1979 – 82 kierował Noordhollands Philharmonisch Orkest w Haarlem. Swoje doświadczenie przekazuje adeptom dyrygentury w Akademii Muzycznej w Krakowie. Jest także ekspertem w Radzie Szkolnictwa Wyższego Artystycznego. W 1990 roku otrzymał tytuł profesora zwyczajnego.

W życiu ceni sobie najbardziej rodzinę i uczciwość w postępowaniu.

To zawsze powtarzał mi mój ojciec. Tego ja uczę swoje dzieci. Miałem szczęście. Spotkałem cudowną kobietę – moją żonę. Z zawodu była muzykiem. I choć śpiewała w Zespole Madrygalistów w Capelli Cracoviensis, poświęciła karierę dla rodziny. Zbudowała mi wspaniały dom, który był dla mnie ogromnym oparciem w pracy. Tęnił on zawsze muzyką. Córkę (Kasia) i Beata) uczyły się jej także. Nigdy nie upierałem się przy ich muzycznym wykształceniu. Jednak obie studiowały muzykę. Jedna skrzypce, druga fortepian i harfę. Ukończyły też studia podyplomowe w Wiedniu. Do dziś Beata pozostała w zawodzie (jest skrzypaczką w Capelli Cracoviensis). Kasia pracuje w impresariacie muzyków w Warszawie.

Wspaniały, wymarzony dom rodzinny i jego cudowną atmosferę przekreśliła śmierć żony. Dziś moją prawdziwą radością jest wnuczka Zuzia. Jej energia i temperament wróżą wiele na przyszłość. Ciekawe po kim to odziedziczyła? Może trochę po dziadku...?

Obecnie Jerzy Katlewicz powrócił do dyrygenckiego pulpit po przebytym zawale serca. Zaproszeń na koncerty nie brakuje. Czekamy na nowe interpretacje...

Jerzy Turek

Jerzy Katlewicz ma na swoim koncie wiele nagród i odznaczeń między innymi: 1974r. 1989r. dyplomy Ministra Spraw Zagranicznych „za wybitne zasługi w propagowaniu kultury polskiej za granicą”. 1986r. nagroda Związku Kompozytorów Polskich „za wybitne zasługi w propagowaniu polskiej muzyki współczesnej”. 1993r. z okazji Jubileuszu 45-lecia pracy artystycznej, udekorowany Krzyżem Komandorskim Orderu „Polonia Restituta” z Gwiazdą i Orderem „Pro Ecclesia et Pontifice” przyznany przez Papieża Jana Pawła II. 1995r. nagroda I stopnia Ministra Kultury i Sztuki „za wybitne osiągnięcia artystyczne i pedagogiczne”. 1996r. nagroda Fundacji Kultury Polskiej.

Byłem pierwszym historykiem, który napisał o „Niedźwiadku”...

Z profesorem Józefem Garlińskim rozmawia Stanisław M. Jankowski

– Czy pomyłę się pisząc, że Józef Garliński jako pierwszy z historyków, jeszcze przed 1968 rokiem, zdecydował się w swojej najnowszej książce wiele miejsca poświęcić generałowi Leopoldowi Okulickiemu?

– W roku 1968 ukazała się w Londynie historyczna, dokumentalna książka „Politycy i żołnierze”, poświęcona zrztom spadochronowym z Zachodu dla okupowanej Polski i skoczkom – „cichociemnym”. Była to już czwarta moja praca, swoją tematyką obejmującą okres ostatniej wojny, ze specjalnym uwzględnieniem prac i walk, prowadzonych wówczas w Kraju...

– Ale w pracy „Politycy i żołnierze” główny nurt Pana zainteresowań przesunął się bardziej na Zachód, gdzie przygotowywano zrzuć, szkolono „cichociemnych” i skąd startowali – jak generał Okulicki – do Kraju...

– W ciągu trzech lat dosyć uciążliwych poszukiwań przestudiowałem kilka tysięcy dokumentów, znajdujących się w dwóch archiwach, zaznajomiłem się z wieloma relacjami, rozmawiałem i korespondowałem z licznymi osobami, przeczytałem poważną liczbę książek, druków i publikacji. Celem moim było uzyskanie możliwie pełnego obrazu pomocy jaką Polska otrzymała w czasie ubiegłej wojny z Zachodu z trzema jej aspektami: politycznym, wojskowym i technicznym. Starałem się dotrzeć do prawdy i dlatego nie postawiłem sobie na początku żadnej tezy, która wymagałaby udowodnienia i do której musiałbym naginać moje poszukiwania. W czasie studiów niejednokrotnie natrafiałem na fakty, dotychczas zupełnie nieznane, które mnie zaskakiwały, czasem ogarniało mnie zdumienie, że tak mało wiemy o tamtych latach i tak wiele posiadamy ugruntowanych fałszywych pojęć i informacji.

Z poszukiwań wyłonił się obraz nie zawsze zgodny z utrwalonymi już przez lata poglądami. Nie zdążyłem doń,

utworzył się sam, zbudowany z faktów, potwierdzonych przez dokumenty...

– Dotarł Pan do materiałów archiwalnych, które wówczas nikomu jeszcze nie były znane i dostępne...

– Podobnie jak i w poprzednich książkach o Armii Krajowej i ubiegłej wojnie, trzymałem się jak najściślej faktów i nie omiądałem żadnego źródła informacji, które było dostępne. Obok wielu dokumentów i relacji, obok publikacji polskich i angielskich sięgnąłem także do wydawnictw rosyjskich i niemieckich. Na karty książki wprowadziłem tłum ludzi. Wszyscy oni, wymienieni z nazwiska lub pseudonimu, żyli naprawdę i działali w tamtych latach. Dążąc do uzyskania obrazu autentycznego i obiektywnego, nie zawsze mogłem o wszystkich wyrazić się najlepiej. Trudno, tak było...

– Z większym od wielu innych szacunkiem, może nawet sympatią, potraktował Pan właśnie „Niedźwiadka”...

– Główną postacią mojej książki jest rzeczywiście Leopold Okulicki i wydaje mi się, że byłem pierwszym historykiem, który o nim wspominał i tak wiele miejsca mu poświęcił.

– Przypominając pracę Generała, wówczas jeszcze pułkownika w konspiracji podaje Pan informację o aresztowaniu Okulickiego we Lwowie. Zacytujmy ten fragment: „W nocy z 23 na 24 stycznia 1941 pochwycono pułkownika w jego konspiracyjnym mieszkaniu i jak najprędzej przewieziono do Moskwy, na Łubiankę. Zaczęła się normalna procedura, znana więźniom politycznym całego świata, ale przede wszystkim więźniom Stalina i Hitlera”.

Gdy zwyczajny opryszek zamorduje kilku ludzi i zagrabi ich mienie, nie tknie go się palcem, bo zabrania tego prawo. Przysługuje mu sąd i obrona. Niestety żadne prawo nie chroni człowieka walczącego o swój kraj i o swoje przekonania. Wobec Okulickiego

zastosowano wszystkie zdobycze najnowocześniejszej techniki, opracowywanej latami przez NKWD, ale na niewiele się to zdało. Twardym okazał się ten Polak z podkarpackiej wioski...” O tej wiosce i swoim chłopskim rodowodzie przypomni po następnym aresztowaniu przez NKWD w roku 1945, a później na sali sądowej w Moskwie, dokąd Jego – żołnierza porwano razem z grupą polskich polityków...

– Okulicki nie był politykiem tylko żołnierzem, ale w procesie 16-tu przywódców Polski Podziemnej w Moskwie, w dniach 18-21 czerwca 1945 r., gdy na ławie oskarżonych znaleźli się politycy, jego obrona była najlepsza.

„Wiem, że naród polski szczerze pragnie przyjaźni z narodem radzieckim – mówił. I uważałbym się za wielkiego przestępcę, gdybym również nie pragnął przyjaźni pod jednym warunkiem, żeby była zachowana niepodległość Polski.

To – conditio sine qua non.

– Jaką ocenę – Pana zdaniem i w porównaniu z innymi Komendantami – można wystawić generałowi „Niedźwiadkowi” jako Dowódcy Armii Krajowej?

– Objął dowodzenie Armią Krajową już po Powstaniu Warszawskim, gdy możliwości działania były bardzo małe. Zrobił, co mógł i wydał ostatni rozkaz, rozwiązujący AK.

– Jakie były opinie o książce „Politycy i żołnierze” po jej pierwszym wydaniu?

– Od chwili ukazania się wydania pierwszego, na wiosnę 1968 roku, do dnia, w którym oddałem wydawcy manuskrypt wersji następnej, minęły prawie 3 lata. W okresie tym otrzymałem kilkaset listów od Czytelników rozsianych po całym świecie, książka stała się także przedmiotem oceny krytyków i polemiki prasowej. Dzięki wydaniu angielskiemu odezwali się przedstawiciele innych narodowości,

mogłem się więc przekonać, co myślą o mej pracy recenzenci i czytelnicy nie związani ze środowiskiem polskim.

Opinie te nadesłane wypowiedzi bardzo mi pomogły. Wydobyłem z nich wiele dodatkowych szczegółów, mogłem dokonać w drugim wydaniu poprawek, a niektóre rozdziały zostały, dzięki nim, rozszerzone. Wykorzystałem również kilka publikacji, które ukazały się w międzyczasie, przez wymianę korespondencji doprowadziłem do wyjaśnienia szeregu spornych kwestii.

Mimo korektur, rozszerzeń i uzupełnień zasadniczy trzon mej pracy pozostał niezmieniony, bo fakty pozostały te same a moja opinia odnośnie najważniejszych wydarzeń, podstawowych decyzji czołowych postaci ubiegłej wojny nie zachwiała się.

Stanisław M. Jankowski – nasz stały współpracownik – jest historykiem i literatem, obecnie komisarzem wystawy dokumentalno – fotograficznej o generale Leopoldzie Okulickim, przygotowującej przez Muzeum im. Profesora Stanisława Fischera w Bochni, Muzeum Okręgowe w Tarnowie i Instytut Katyński w Polsce.

– *Gdyby tylko od Pana zależało czy stawiać Okulickiemu pomnik – to jaką podjąłby Pan decyzję, znając życiorys Generała, a także – lepiej od innych – wiedząc o błędach i zasługach „Nie-dźwiadka”?*

– Okulicki po wyjściu na wolność po porozumieniu Sikorski-Majski, mógł pozostać w armii gen Andersa na stanowisku dowódcy dywizji, zdecydował się jednak na skok do kraju, choć możliwość ponownego trafienia na Łubiankę była bardzo realna. Tak się stało. Poszedł na spotkanie z sowieckimi oficerami wraz z 15-ma innymi przywódcami podziemia, choć wiedział, co go czeka. Po procesie zmarł w sowieckim więzieniu.

Jest jednym z bohaterów Drugiej Wojny Światowej – godzien pomnika.

Publikowana rozmowa z profesorem Józefem Garlińskim, mieszkającym w Londynie autorem wielu wybitnych prac historycznych, opracowana została na podstawie korespondencji, prowadzonej w kwietniu i maju 1996 oraz wydanej w Wielkiej Brytanii w 1971 roku książki „Politycy i żołnierze”

Wstąpiłem do Legionów pod pseudonimem „Sep”

Dn. 6.VIII.1914 zameldowałem się z oddziałem bocheńskim (późniejsza 10 komp. 2 pp LP) Na skutek orzeczenia lek. zostałem dn. 15.IX.1914 mimo moich sprzeciwów zwolniony.

Dn. 24.IX.1915 wstąpiłem ponownie do Legionów pod pseud. „Sep” i po przyjęciu w [(...) słowo nieczytelne] zostałem wcielony do swej starej kompanii. Z kompanią tą przeszedłem do końca kampanię. Po ściągnięciu z frontu w Warszawie zostałem przesunięty do 11 komp. 3 pp Leg.P.(...)

Przygotowując się do egz. maturalnego w Bochni w 1918 pracowałem w POW (dca pplk. F. Jędrzychowski) i dnia 1.XI.1918 sformowałem z uczni gimn. pluton(1 plut. 5 komp. 4 pp Leg), z którym dn.14.XI.1918 r wyruszyłem pod Lwów.

Brałem udział we wszystkich walkach do dn. 2.II.1919 r. Prowadząc wypad nocny na Melechów zostałem ciężko ranny w nogi, ręce i głowę. W szpitalu na leczeniu przebywałem do dn. (... – data nieczytelna), następnie (wyjechałem?) niezupełnie wyleczony na front jako d-ca plutonu...

(fragment życiorysu napisanego osobiście przez majora Leopolda Okulickiego w dniu 28 marca 1934, obecnie w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego)

„... Okazało się więc, że Gimnazjum w Bochni było potrzebą dla obwodu bocheńskiego i wadowickiego, a dla miasta Bochni było dobrodziejstwem i przyczyniło się do podniesienia dobrobytu jego mieszkańców”.

Benedykt Gregorowicz: *W gimnazjalnych murach. Pamiątki urzędników galicyjskich*

Uniwersytecka Klasa

Okazuje się, że Liceum Ogólnokształcące w Bochni jest w dalszym ciągu dobrodziejstwem dla regionu bocheńskiego. Wykształciło przez 179 lat swojej działalności tysiące uczniów, z których wielu uzyskało wysokie tytuły naukowe.

Obecnie należy się temu przybytkowi wiedzy kolejny ukłon. Profesorowie liceum ogólnokształcącego podjęli bowiem współpracę z pracownikami naukowymi Uniwersytetu Jagiellońskiego, czego zwieńczeniem jest podpisanie umowy z wydziałem fizyki i chemii UJ. Nie wiadomo jeszcze, czy do powyższych wydziałów dołączy instytut matematyki.

Umowa dotyczy podjęcia dalszej nauki na krakowskiej uczelni przez absolwentów bocheńskiego liceum bez zdawania egzaminu wstępnego. Już w tym roku szkolnym powstała klasa uniwersytecka o profilu matematyczno-fizyczno-chemicznym.

Trudno dziś przewidzieć, jak będzie wyglądała matura tej eksperymentalnej klasy w roku 2000. Będzie połączona z egzaminem wstępnym na UJ, czy też konieczne będzie zdawanie dodatkowych egzaminów?

W szkołach krakowskich, które posiadają już podobne umowy, uczniowie muszą zdawać dodatkowy egzamin przed pracownikami UJ. O tyle jest to łatwiejsze, że licealiści są przygotowani do tego egzaminu przez cztery lata poprzez koordynację programu nauczania i uczęszczanie na zajęcia prowadzone przez profesorów UJ, a także poszerzanie zakresu wiedzy z przedmiotów profilowanych.

Pomysłodawcami tego projektu były profesorki chemii, natomiast nad całością planu czuwał dyrektor **Marek Calka**.

Dla uczniów umowa ta nie będzie zobowiązująca tzn. wcale nie muszą studiować na tych kierunkach, a poszerzony program nauczania i doświadczenie profesorów uniwersyteckich z pewnością im pomoże im w przyszłym wyborze kierunku.

Bogdan Budyś

– Ostatnie ruchy kadrowe w Zarządzie Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń S.A. zaniepokoiły niejednego klienta bocheńskiego inspektoratu...

– Chciałbym wszystkich uspokoić: PZU normalnie pracuje, jesteście wypłacalni, nie ma jakichkolwiek zadłużeń, po prostu – dobrze się trzymamy.

– Wynika z tego, że liczba osób korzystająca z Waszych usług nie zmniejszyła się?

– Ba, zanotowaliśmy wzrost ubezpieczycieli! W bieżącym roku wskaźnik „ryzyk” – czyli ilości poszczególnych ubezpieczeń jest wyższy o około 15%.

– Jakże polisy cieszą się popularnością?

– Największy wzrost nastąpił w ubezpieczeniach majątkowych. Niewątpliwie wpływ na taki stan rzeczy miała sytuacja pogodowa. W czerwcu trąba powietrzna całkowicie zniszczyła budynek gospodarzy w Wyżycach, natomiast w Dziewinie i Cerekwi uszkodziła dachy stodół. W sierpniu grad zniszczył uprawy w ok. 30 gospodarstwach na terenie gmin Trzciana i Łapanów. W tym rejonie mieliśmy do czynienia z wylaniem lokalnych rzeczek i potoków. Z Rdzawy, Ujazdu i Zbydniowa otrzymaliśmy ponad 100 zgłoszeń o zalaniu piwnic, zamoknięciu ścian, czy rozbiciu przez grad szyb. Nie zawsze zalanie piwnic spowodowane było powo-

W PZU – bezpiecznie

z Dyrektorem bocheńskiego inspektoratu PZU S.A. Tadeuszem Cichonem rozmawia Stanisław Bukowiec.



fot. Stanisław Bukowiec

dzia, często przyczyną nieszczęścia były wody stokowe. Do tego bilansu doliczyć trzeba Pogwizdów, gdzie w jednym z budynków gospodarczych runął strop. Nie wytrzymał ciężaru mokrego od deszczu zboża.

– Czy wszyscy otrzymali odszkodowania?

– Oczywiście ci, którzy byli ubezpieczeni. W 1995 roku PZU wprowadziło kompleksowe ubezpieczenie: rolników – od mienia, uprawy – od gradu i bydła – od padnięcia. Niestety, tylko 5% rolników wykupiło te polisy, dlatego nie wszyscy właściciele gospodarstw otrzymali odszkodowania.

– Zły stan naszych dróg i trudne warunki pogodowe spowodowały znaczny wzrost wypadków i kraks komunikacyjnych. Na pewno ta sytuacja znalazła odbicie w statystykach PZU...

– Tak, zanotowaliśmy wzrost szkód komunikacyjnych i odszkodowań, które realizujemy. Nasi klienci dostrzegają, jakie korzyści mogą płynąć z ubezpieczenia AUTO CASCO. Zwiększona ilość wypłat z tego tytułu w żadnym przypadku nie prowadzi jednak do zachwiania finansami firmy. Mamy duże rezerwy.

– Dziękuję za rozmowę.

Mag w elicie BCC

Ekspansja małej czarnej

Bocheńska kawa z firmowym znacznikiem „Mag” dociera do Gruzji, Kazachstanu i Moskwy – poinformował nas prezes Kazimierz Budek. Na tym jednak ekspansja producenta „małej czarnej” z ulicy Partyzantów się nie kończy.

W chwili obecnej „Mag” obsługuje teren prawie całej Polski, szczególnie wielu smakoszy bocheńska kawa znalazła wśród mieszkańców Trójmiasta, Warszawy i Łodzi. Dwudziestu dealerów firmowymi samochodami rozwozi towar po obszarze południowym i wschodnim – od Opola do Lublina włącznie.

– Dostaliśmy propozycję od Business Center Club, wyprodukowania kawy o specjalnej jakości pod nazwą Cafe Club BCC – mówi prezes. Znaleźliśmy się w ten sposób w elitarnym gronie kilkunastu najlepszych polskich firm, obok takich potentatów, jak Wólczanka, Krisbut, Lech Browary Wielkopolskie czy Vistula, których produkty biorą udział w programie rynkowym pod patronatem BCC.

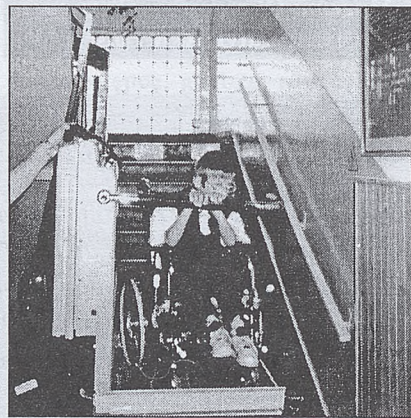
Program ma na celu promocję najlepszych polskich wyrobów podczas dużych krajowych targów i imprez, jak choćby Poznańskiego Tygodnia Mody, który odbył się na początku września.

– Firma wciąż się rozwija – kontynuuje Kazimierz Budek. Zainwestowaliśmy w dwa nowe automaty pakujące, a w tym roku przyjęliśmy do pracy 20 osób, z czego ponad połowa to niepełnosprawni.

Bocheńska palarnia planuje także zainstalowanie w kilku niemieckich miastach automatów samosprzedających, a pod kątem popytu na kawę badany jest rynek słowacki.

Oprócz produkcji i sprzedaży kawy, od maja ub. roku „Mag” zajmuje się dystrybucją włoskich ekspresów „Saeco”. W tym okresie bocheńska firma (a jest ona jedynym przedstawicielem włoskiego producenta na Polskę) sprzedała rekordową ilość – 2,4 tysiąca urządzeń. Sporą część użytkowników – ponad 700 – stanowią restauracje, hotele i różne instytucje, jak choćby Urząd Miasta Krakowa. W ciągu kilkunastu miesięcy „Mag” zbudował w kraju własną sieć dystrybucyjną produktów firmy „Saeco”, którą obsługuje dziesięciu dealerów.

(red)



2 września w Szkole Podstawowej nr 2 w Bochni dokonano oficjalnego otwarcia krzesła – windy, które znacznie usprawni poruszanie się po szkolnym budynku niepełnosprawnym uczniom. Ceremonia otwarcia zgromadziła licznie przybyłych gości, którzy przyczynili się do zakupu i zamontowania urządzenia. Przecięcia wstęgi dokonali dyrektor szkoły – Janina Wójcik wraz z przedstawicielem Kuratorium i burmistrzem Bochni. Oczywiście najbardziej z tego faktu cieszyły się nie tylko same dzieci oraz dyrekcja szkoły ale również rodzice nie kryjący łez szczęścia. Uroczystość uświetnił program poetycko – muzyczny przygotowany przez samych nauczycieli, a całość zakończyły wspólne rozmowy przy kawie i herbacie.

tekst i foto: Karol Klima

Nowy sklep! Nowy sklep! Nowy sklep!

TELEWIZORY
MAGNETOWIDY
WIEŻE STEREO
RADIOMAGNETOFONY
ZESTAWY SATELITARNE
TELEFONY
ODKURZACZE
ROBOTY
CZAJNIKI BEZPRZEWODOWE
ŻELAZKA
I INNE

CURTIS

Moulinex

TEFAL

SANYO

ELEMIS

UNIMOR

TRILUX

DAEWOO

BOSCH

Panasonic

Technics

SHARP

SONY

ZELMER

SAMSUNG

PHILIPS

Abonenci

CANAL+

robią to, co
chcą

Jeżeli chcą, to chodzą do kina.
 Jeśli nie, to w CANAL+ oglądają
 te same filmy co w kinie, płacąc
 za każdy tylko 34 grosze.

Junior

ul. Kazimierza Wlk. 14
 Bochnia

Raty bez żyrantów!

CANAL+

Tego jeszcze nie było!

Ludwik - płyn do naczyń 0,5l

1.49

E Standard - proszek 600g

1.75

Dosia - proszek 450g

1.25

Pollena 2000 - proszek 2,4kg

10.50

Tix - proszek 2,4kg

6.65

Pampersy 1 op.

13.85

Luksja - mydło 100g

0.80

Nivea - krem 52g

1.20

Signal - pasta do zębów 50ml

2.30

Ultra Doux - szampony

5.15

Optima - szampony

4.90

Bella Color - szampon koloryzujący

14.60

i jeszcze ponad 2000 innych artykułów
 po rewelacyjnie niskich cenach

Junior

ul. Kazimierza Wlk. 14
 Bochnia

Dokonując zakupu powyżej 20 zł
 uczestniczysz w losowaniu
 atrakcyjnych nagród!

ZAPRASZAMY: CODZIENNIE OD 8.00-17.00
 SOBOTA OD 8.00-14.00

VIDEO-NOTOWANIA

WRZESIEŃ '96

„Video Broker”, Bochnia ul. Wolnica 10

1. „Dziewięć miesięcy”, reż. Chris Columbus, 2. „Ace Ventura”, reż. Steve Oedekerk, 3. „Jumanji”, reż. Joe Johnston, 4. „Zabójcy”, reż. Richard Donner, 5. „Spacer w chmurach”, reż. Alfonso Aran.

Wypożyczalnia i sprzedaż kaset video, Bochnia ul. Murowianka 1

1. „Spacer w chmurach”, reż. Alfonso Aran, 2. „Dziewięć miesięcy”, reż. Chris Columbus, 3. „Zabójcy”, reż. Richard Donner, 4. „Jumanji”, reż. Joe Johnston, 5. „Ace Ventura”, reż. Steve Oedekerk.

„Video Kutyba”, Bochnia ul. Kowalska 6

1. „Zabójcy”, reż. Richard Donner, 2. „Jumanji”, reż. Joe Johnston, 3. „Spacer w chmurach”, reż. Alfonso Aran, 4. „Ace Ventura”, reż. Steve Oedekerk, 5. „Show Girls”, reż. Paul Verhoeven.

POLECAMY:

„Zabójcy”, reż. Richard Donner, wykonawcy: Sylvester Stallone, Antonio Banderas, Julianne Moore. Świat Roberta Ratha (Sylvester Stallone) to gra, w której stawką jest własne życie, to pole bitwy, którego istnienia większość ludzi nawet nie podejrzewa. To niebezpieczne miejsce, pełne groźnych cieni, w których przeżyć może jedynie ten, kto żyje w całkowitej izolacji, nie zostawia żadnych śladów, nie kontaktuje się z nikim. Nie ma sposobu by stąd uciec. Jedynie kula przynosi wyzwolenie.

„Dziewięć miesięcy”, reż. Chris Columbus, wykonawcy: Hugh Grant, Julianne Moore, Tom Arnold, Joan Cusack, Robin Williams. Zabawna, rodzinna komedia twórcy „Kevina samego w domu” i „Pani Doubtfire” o ciąży, ojcostwie i panice. Sam (Hugh Grant) ma wszystko: cudowną dziewczynę Rebekę (Julianne Moore), doskonałą pracę jako psycholog dziecięcy i wspaniałe czerwone porsche. Ma mieć jeszcze coś, czego zupełnie się nie spodziewa - Rebeka jest w ciąży!

KONKURS:

Rozwiązanie z poprzedniego numeru: Akcja filmu „Twierdza” toczy się w więzieniu Alkatraz. Nagrody w postaci talonów uprawniających do bezpłatnego wypożyczenia kaset video w wypożyczalni „Broker” (do odebrania w redakcji) wylosowali: 1. Justyna Kowalska, Gawłówek 12, 2. Łukasz Bienias, Bochnia ul. św. Leonarda 61/49.

Pytanie: Proszę podać imię i nazwisko córki Krystyny Jandy. Na odpowiedzi czekamy do 16 października pod adresem Ziemia Bocheńska, Bochnia ul. Kazimierza Wlk. 14.

oprac. (kaz)

Krioterapia – nowoczesna metoda leczenia w ginekologii i chirurgii

Krioterapia – szeroko stosowana, prosta, niezawodna i skuteczna metoda wymrażania zmian patologicznych i ginekologii oraz proktologii (leczenie hemoroidów).

Krioterapia umożliwia pełne zniszczenie uprzednio wyznaczonej objętości chorej tkanki zarówno na powierzchni ciała, jak i wewnątrz organu. Używając odpowiednich krioplikatorów o małej średnicy możliwy jest bezpieczny dostęp do miejsca wykonywanego zabiegu. Krioterapia jest bezbolesna i nie wymaga wstępnego znieczulenia. Zamrażanie „blokuje” naczynia tętnicze i żyłne, co umożliwia przeprowadzenie zabiegu bez krwawień. Stany zapalne szybko się goją, a w ich miejscu powstają delikatne blizny. Powstanie w ostatnich latach nowoczesnych aparatów i szybki rozwój prywatnego lecznictwa zdominowały rozwój krioterapii w Polsce. W aparacie „AK2”, jaki posiadają prywatne gabinety w Bochni przy ul. **Solna Góra 49** czynnikiem chłodzącym jest podtlenek azotu. Oziębia on końcówkę sondy do temp. (–89° C) co zapewnia szybkie i skuteczne zamrożenie chorej tkanki. Zabiegi trwają od 2–4 minut, w zależności od wielkości chorej tkanki.

Powyższe zalety aparatu spowodowały upowszechnienie krioterapii i jej zastosowanie w ginekologii (leczenie polipowatych rozrostów, nadżerek, zapaleń szyjki macicy) w proktologii (leczenie żylaków odbytu – hemoroidów).

Zalety krioterapii: nie wymaga znieczulenia – jest bezbolesna, krótki czas zabiegu, nie powoduje krwawień i powikłań, w miejscu wymrożonym nie rozwija się zakażenie bakteryjne, krótki czas gojenia, po zagojeniu zamrożonej tkanki powstają elastyczne blizny, które samoistnie zanikają, metoda jest przeznaczona dla pacjentów w każdym wieku

• tekst sponsorowany •

Kronika Towarzyska

Z okazji urodzin córki, dużo zdrowia i radości mamie Ewie – życzą znajomi

MASŁO

PRODUKT NIE Z TEJ ZIEMI

*Odkryj
Nowy Świat!*



**Pamiętaj!
Naturalne jest
tylko MASŁO.**

Z...



naturalnie...

**ZIEMIA
BOCHENSKA**

MAGAZYN

Reklama-Humor-Rozrywka

Październik 1996

Chemiczna Pralnia i Farbiarnia

Rok Założenia 1938

Bochnia, ul. Poniatowskiego 42, tel. (0-197) 221-96

Chemiczne czyszczenie:

odzież * sztuczne futra * swetry wełniane, syntetyczne, z angory
* suknie ślubne, komunijne, fantazyjne * odzież ocieplana puchem
* narzuty wełniane, futrzane * koce sztuczne, wełniane * kołdry, zasłony

Farbowanie tkanin i odzieży z:

bawełny, dżinsu, sztruksu, kreszu, jedwabiu

ZAPRASZAMY

codziennie - 8.00 - 16.00

I - III sobota miesiąca - 8.00 - 12.00

**salon obuwia
EXEL**



męskie



dziecięce



damskie

Bochnia, ul. Solna Góra 26

czynne: 9-18, sobota 9-14

avanti

S.C.

- garnitury
- koszule
- bluzy
- rajstopy

sklepy firmowe hurtowni:

Bochnia, ul. Floris 1

Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 11

Brzesko, ul. Głowackiego 17

Miła obsługa, Niskie ceny, Wysoka jakość - Sprawdź!

O Szkotach

Szkot wysłał do przyjaciela depeszę tej treści:
"Najlepsze życzenia z okazji Nowego Roku i Twoich imienin na lata 1996-2000".

-Jaką ilość whisky może wypić Szkot?

-?

-Każdą, jaką go poczęstują...



SALON FRYZJERSKI

Dworzec PKP
(wejście od strony peronów)

Zaprasza wszystkich Panów
pragnących wyglądać jeszcze bardziej
atrakcyjnie

Fachowa obsługa i konkurencyjne ceny
Skorzystaj z naszych usług

czynne:
poniedziałek - piątek: 8.00 - 18.00
sobota: 8.00 - 14.00
niedziela: 8.00 - 12.00

FIRMA MAT-BUD

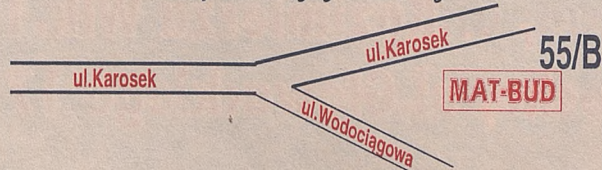
HANDEL MATERIAŁAMI BUDOWLANymi

Bochnia, ul. Karosek 55/B
(za skrzyżowaniem z ul. Wodociągowa)

poleca:

- | | |
|---------------------|----------------------|
| -cement (250,350) | -mączkę tarasową |
| -cement biały | -tarabonę |
| -taras biało-czarny | -wapno, lepek, papę |
| -rury PCV | -rury drenacyjne PCV |

ponadto styropian firmy "Austrotherm"
gęstość 15,20,30; zwykły i falcowany,
bezkonkurencyjny przy ocieplaniu
budynków z zewnątrz



DUŻY WYBÓR, NISKA CENA - SPRAWDŹ



Przedsiębiorstwo
Handlowe

BOGMAR sp. z o.o.

32-700 Bochnia ul. Brzeska 93
tel./fax (0-197) 251-18

Oferuje:

- NOWOŚĆ - SUCHE TYNKI!
- SANITARIA: wanny, zlewozmywaki, umywalki, baterie, muszle
- PŁYTKI ŚCIENNE I PODŁOGOWE
- FARBY, LAKIERY, KLEJE, PIANKI, ROZPUSSZCZALNIKI, SILIKONY

Prowadzi sprzedaż lakierów:

- POLIFARB DĘBICA dla odbiorców hurtowych i sklepów w cenach fabrycznych
- POLIFARB WROCŁAW I POLIFARB WŁOCŁAWEK
- oraz CHEMIFARB RZESZÓW, "DRAGON" i inne



Sprzedaż prowadzimy w hurtowni:
przy ul. Brzeskiej 93 tel./fax 251-18
art. chemiczne
art. sanitarne
SUCHE TYNKI
oraz w sklepach:

Bochnia ul. Kolejowa 5a, tel. (0-197) 259-89
ul. Kościuszki,
DH SUTORIS ul. Kraszewskiego 1,
tel. (0-197) 234-42 wew. 29
Brzesko ul. Legionów Piłsudskiego 1
tel. (0-197) 62-190
**UWAGA! Hurtownia przeniesiona 100 m.
w kierunku Brzeska (po tej samej stronie)**

przy zakupie większej ilości towarów
transport bezpłatny
ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW

**CHCESZ
JEŹDZIĆ
DŁUŻEJ?**

TANKUJ W REALBUDZIE

sklepy meblowe "CEDRUS" s.c.

zapraszaj¹ do swych punktów w Bochni:
ul.Kiernika 6
ul.Bukowskiego 6

meble:
kuchenne
pokojowe
tapicerowane
biurowe
na zamówienie



sprzedaż ratalna
na terenie miasta transport gratis

codziennie 9-17
soboty 8-13



SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO w Bochni

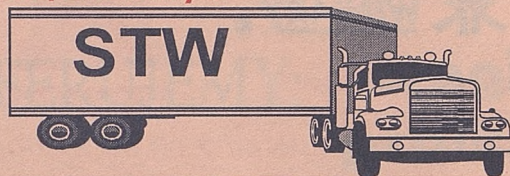
ul. Partyzantów 2, tel. 227-33, 246-56

PROWADZI SPRZEDAŻ:

- * węgla, koksu i miału z kopalni
Porąbka - Klimontów w Sosnowcu
po konkurencyjnych cenach
- * paliw, olejów i smarów

ŚWIADCZY USŁUGI:

- * przewozowe - samochodami 6 - 20 t.
- * dowóz piasku i żwiru
- * remontowe - samochodów ciężarowych
Jelcz, Star i innych



Sklep firmowy
hurtowni artykułów elektrycznych

MAX-EL

Brzesko, DH "Merkury"
Bochnia;
Dom Handlowy

SUTORIS

Oferuje: (parter)

- lampy
- żyrandole
- klosze
- plafoniere
- kinkiety
- artykuły elektryczne



Największy wybór w Bochni!

Pn.-Pt. w godz. 8.00 - 17.00
Sob. w godz. 8.00 - 14.00

FHU **EKO-SYSTEM** S.C.
BOCHNIA, UL.KAROSEK 27
TEL.(0-197) 235-55

- parkiet, mozaika, kleje, lakiery
- okna i drzwi balkonowe
- skrzydła drzwiowe profilowane
firmy **STOLBUD SOKÓŁKA S.A.**

jednego z najbardziej renomowanych
polskich producentów stolarki budowlanej
z drewna klejonego. Okna mają bardzo
dobre własności termoizolacyjne (K-2),
posiadają atesty polskie oraz niemieckie
i są wyposażone w rozwieralno - uchylne
okucia firmy **Winkhaus**

FIRMA HANDLOWA

HAS

Stanisławice 311

tel. (0-12) 842-113

przedstawiciel Zakładów Mięsnych „Dębica”

Oferuje:

- wędliny mięso (luzem i paczkowane)
- konserwy mięsne
- sery twarde i topione (luzem i paczkowane)
- koncentraty spożywcze Winiary, Wodzisław
- szerokiasortyment słodczy Wedel, Wawel, Goplana
- szeroki asortyment kawy
- napoje Milko



**Sprzedaż hurtowa,
ceny producentów
czynne codziennie od 7.00 do 21.00**

Jerzy Błakata
AUTORYZOWANY DEALER

CHAMPION

filtry oleju, powietrza i paliwa,
świece zapłonowe i żarowe, wycieraczki



paski klinowe i rozrządu, przewody paliwa

Mobil



stacja wymiany olejów, bezpłatne usługi

AUTO JERZY

Bochnia, ul. Wolnica 3, tel./fax (0197) 223-75

SERVICE MOBIL

Bochnia, ul. Wiśnicka 10 A, tel. (0197) 238-55

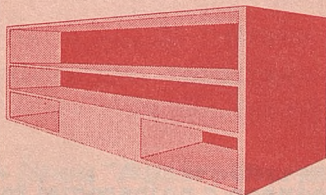
PRODUKCJA I SPRZEDAŻ WYROBÓW EKOLOGICZNYCH Z DREWNA

Paweł Nawrocki

Firma specjalizuje się w wykonywaniu
mebli kuchennych w/g życzeń klienta:

- tradycyjne na wymiar
- foinrowane
- postforming
- z płyt MDF
- lity dąb

MEBLE



Stoisko wystawowe:
Kraków, ul. Limanowskiego 24

*Wszystcy wiedzą - robimy najlepsze meble!
Czemu tak tanio? Wiemy tylko my!*

**ZAKŁAD
PRODUKCYJNY**
32-700 Brzeźnica 166
Tel (0-197) 272 - 22

SKLEPY FIRMOWE
32-700 Bochnia ul. Rynek 9
Tel. (0-197) 232-32
32-800 Brzesko, ul. Joselewicza 1
ul. Piłsudskiego 11a

lek. wet. Mieczysław Damski

Bochnia, ul. Łychów 17a

tel. (0-197) 228-90

Lecznica Zwierząt
"ESKULAP"

- LECZNICTWO
I PROFILAKTYKA
- ZWIERZĘTA
MAŁE I DUŻE
- LASEROTERAPIA
- LAPAROSKOPIA

PPHU "COLD" S.c.



**SPRZEDAŻ RATALNA!
NIE MUSISZ KUPIĆ,
PRZYJDŹ, PORÓWNAJ CENY!**

czynne codziennie: 8.00 - 17.00
w soboty: 8.00 - 14.00
tel./fax (0-197) 239-73

zaprasza do
**PAWILONU
HANDLOWEGO**

Bochnia ul. Brzeska 44
(obok stacji benzynowej CPN)

**OFERUJEMY: wagi
pralki
lodówki
zamrażarki
ogrzewacze wnętrza
kuchnie gazowe
i elektryczne**

*na terenie miasta
transport gratis*

ZIEMIA BOCHEŃSKA - MAGAZYN

Redaguje zespół miesięcznika "Ziemia Bocheńska"; Wydawca: Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza s.c., Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 14. Redaktor naczelny: Piotr Skoczek; Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bukowiec, Dział kolportażu i reklamy: Janusz Gałęcki; Ogłoszenia i reklamy przyjmowane są w biurze redakcji: Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 14, tel/fax (0-197) 221-60. Dyżur w redakcji codziennie od poniedziałku do piątku: 10.00-13.00. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania tekstów. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.

Dom Handlowy "Modys"

Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 24

oferuje w cenach fabrycznych wyroby najlepszych polskich zakładów dziewiarskich i odzieżowych.

- największy w Bochni wybór garniturów męskich, około 500 wzorów
- marynarki, kamizelki, bluzy męskie i młodzieżowe, płaszcze męskie, największy wybór koszul męskich i galanterii męskiej
- krótkie serie najmodniejszych kostiumów i garsonek damskich
- płaszcze, żakiety, kurtki, bluzki, spódnice swetry, bieliznę, torebki i galanterię
- obuwie damskie, męskie i młodzieżowe

czynne od 9 do 17

Samoobsługowe centrum spożywcze
poleca szeroki asortyment spożywczy

**czynne od 6 do 21,
niedziela od 10 do 18**



Już jesteśmy!



Muzyka - którą kochacie

Aktualności - z regionu, kraju i świata

Kultura - na co dzień i od święta

Sport - na żywo

Posłuchaj!

Tarnów ul. Nowy Świat 3, tel. 21 00 21

Biuro reklamy tel. /014/ 21 29 29. fax /014/ 26 10 26

HUMOR

Rozprawa rozwodowa:

- Dlaczego chce się pan rozwieść ze swoją żoną?
- Dlatego, że całymi nocami szwenda się po knajpach...
- Co, tak pije?
- Nie, mnie szuka...

Pani Kowalska, czy u was był wczoraj pożar? - pyta sąsiadka sąsiadkę.

- Ależ skąd.
- To dlaczego rano wychodził od pani strażak?
- Gdy w zeszłym tygodniu od pani wychodził rano kolejarz, to ja się nie pytałam, czy u państwa w mieszkaniu będzie budowany dworzec kolejowy.

Kiedys wszedł milicjant do biblioteki, a zdziwiona bibliotekarka zapytała:

- Co, deszcz pada?

S

Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa
32-700 Bochnia, ul. Partyzantów 2

R H

HURTOWNIA
Szeroki wybór

Fax. 236-71 - piwa (żywieckie, okocim, elbląg)
Tel. 221-00 - napojów chłodzących
Tel. 221-27 - pepsi i coca cola
Tel. 221-34 - chleb i bułki z Piekarni z Krzyżanowic
Hurtowa sprzedaż piwa i napojów - Rzeszawa 63

**zapraszamy na zakupy do WDH w centrum Bochni,
a także do całej sieci detalicznej**

Kwiaciarnia "MAGNOLIA"

ul. Kazimierza Wlk. 22
(na wprost sklepu sportowego)

POLECAMY:

**KWIATY CIĘTE, DONICZKOWE,
SZTUCZNE, WSZYSTKIE DODATKI
DO KWIATÓW, DONICZKI, ODŻYWKI
DO KWIATÓW, OZDOBNE KOSZE
WIKLINOWE, SZKŁO ARTYSTYCZNE,
PORCELANĘ OZDOBNĄ**

WYKONUJEMY:

- WIAZANKI OKOLICZNOŚCIOWE
- WIAZANKI ŚLUBNE WEDŁUG
NAJNOWSZYCH TRENDÓW
- WIAZANKI POGRZEBOWE
- WIEŃCE
- KOMPOZYCJE NA GROBY
- KOMPOZYCJE Z KWIATÓW, OWOCÓW
W KOSZACH I W SZKLE
- STROIKI OKAZJONALNE I ŚWIĄTECZNE
- ORYGINALNIE PAKUJEMY PREZENTY

Konkurencyjne ceny! Zapraszamy!

SANIT

Bochnia
ul. Partyzantów 23
tel./fax. (0-197) 226-20

Bochnia
ul. Trudna 41
tel./fax. (0-197) 258-25

Materiały budowlane:

- pustaki pianowe (skawińskie)
- cegły, pustaki max
- stal zbrojeniowa
- kształtowniki
- suche tynki
- cement
- stolarka budowlana

Materiały sanitarne:

- miedziane
- z tworzyw sztucznych
- tradycyjne
- przyłącza gazu i wody
- automatyka grzewcza
- kotły, grzejniki
- wyposażenie łazienek

Proponujemy upusty 2-5%

Oferujemy wykonanie: instalacji c.o., wod.-kan., gazu i ogrzewania podłogowego



NOWOCZESNE TECHNOLOGIE I MATERIAŁY BUDOWLANE

BUD&CAR s.c.

BIURO HANDLOWE: Bochnia, ul. Bukowskiego 10, tel/fax (0-197) 258-66
SPRZEDAŻ: Bochnia, ul. Partyzantów 2, tel. (0-197) 221-00 wew. 19



INSTALACJE SANITARNE



OKNA DACHOWE



**DACHÓWKI BITUMICZNE
PŁYTY FALISTE**



**MATY TERMO-
-IZOLACYJNE**



RYNNY PCV



**PANEL ELEWACYJNY
(SIDING)**

NIDA GIPS

**PŁYTY GIPSOWO-
-KARTONOWE
SUFIITY PODWIESZANE,
THERMATEx**



**SYSTEM
OKIEN PCV**



ZAPRASZAMY

NARTY ZJAZDOWE



**NOWE I UŻYWANE, WYBÓR Z KILKUSET PAR
(od nart dla początkujących po najnowsze
modele sportowe) poleca:**

SKI - SERVICE s.c.

R. STOKŁOSA - W. WITKOWSKI

32-700 Bochnia ul. Proszowska 76

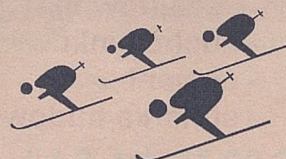
☎ (0-197) 250 - 22

ponadto oferujemy:

- SNOWBOARDY
- KIJKI NARCIARSKIE

a także usługi w zakresie

- MONTAŻU I REGULACJI WIAZAŃ
- REGENERACJI I KONSERWACJI NART



**Na zakupiony używany
sprzęt narciarski
udzielamy GWARANCJI!**

Ziemia Bocheńska pełna skarbów

Marka Nowakowskiego, rodowitego bochniaka zawsze pasjonowało poszukiwanie skarbów. Już jako uczeń penetrował miejsca, gdzie mogły one się znajdować i – jak twierdzi – miał na tym polu niejakie sukcesy. Potem studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim i wyjechał z kraju na Zachód, gdzie dołączył do grona poszukiwaczy skarbów. Nurkował na wodach Karaibów w poszukiwaniu zatopionych galeonów hiszpańskich ze złotem z Porto Bello, a na wybrzeżu chińskim, koło dawnego Portu Artur penetrował okoliczne skały. Szukał kasy dowóztwa twierdzy rosyjskiej z czasów wojny z Japonią. Kasa została podzielona na sześć części i w przededniu upadku twierdzy zakopana przez zaufanych oficerów wywiadu rosyjskiego. Marek Nowakowski odnalazł mapę, którą posiadał jeden z oficerów, białogwardzista, gdzie zaznaczono miejsce tych skarbów.

– Czy znalazłeś kasę twierdzy – spytałem go, gdy przyjechał na krótko z Paryża do Krakowa.

Marek uśmiechnął się znacząco.

– Jedną część rzeczywiście odkryłem, ale jak zdążyłem zorientować się, zawartość kufrów była mocno naruszona. Dziwiłem się tylko, że ci którzy ją znaleźli, nie zabrali wszystkiego. Ale mniejsza o kasę Port Artur. Powierzono mi znacznie ciekawsze zadanie: odnalezienie skarbów rodziny Karpiów.

– Wiem, że ta rodzina mieszkała w Bochni...

– To akurat dalsi krewni. Znałem ich zre-

szta. Mieli niewiele wspólnego ze skarbami.

– Podobno sprawa skarbu Karpiów ma związek ze słynnym koncernem Ericksonów ...

– Otóż przed 60 laty szwedzki biznesmen Anian Erickson, który przed rewolucją rosyjską w 1917 roku miał kontakty z tamtejszym ziemiaństwem, oświadczył, że w sejfach Credit Lyonnais wielkiego paryskiego banku znajdują się kapitały braci Karpiów z Litwy w wysokości 5 mln dolarów, a także akcje Standard Oil Company. Można je wydobyć z sejfów w obecności braci Karpiów, ich adwokata z Petersburga oraz Ericksona, który prowadził z Karpami interesy i ma prawo do części tych skarbów. Sęk w tym, że adwokat przebywa w Sowieciech i trzeba go stamtąd wyciągnąć. Erickson zbierał fundusze na przekupienie sowieckich urzędników, którzy zezwoliliby adwokatowi na opuszczenie kraju. W zamian Erickson obiecywał udział w zyskach ze skarbów Karpiów. Sprawa wywołała zainteresowanie w Szwecji, skąd przyjechał do Polski Gösta Molin dziennikarz „Stockholm Tidningen” związany z Krakowem i Bochnią...

– W jaki sposób?

– Poznał pewną piękną bochniankę i żeby udowodnić, że ją kocha, wstąpił do Legionu Akademickiego i w 1918 roku uczestniczył w odsieczy Lwowa.

– Co działał Molin?

– Spowodował wydrukowanie tekstu o skarbach w Ilustrowanym Kurjerze Polskim. Wtedy zgłosił się mieszkaniec Krakowa Edmund Meysztowicz, spokrewnio-

ny z Karpami przez matkę Paulinę, córkę marszałka guberni kowieńskiej i tajnego radcę dworu cesarskiego w Petersburgu Felicjana hrabiego Karpią, w młodości adiutanta gen. Henryka Dembińskiego w Powstaniu Listopadowym. Meysztowicz wyjaśnił, że Karpowie to ród pochodzenia włoskiego i pojawił się na Litwie w XVI wieku. Jego przedstawiciele byli biskupami, sekretarzami królewskimi, marszałkami trybunału i posiadali duże włości. Felicjan Karp ożeniony z Anną de Gilet Lafayette, krewną słynnego generała amerykańskiego i francuskiego, posiadał majątek wielkości 28 tysięcy hektarów, a jego brat Benedykt też nie należał do biednych. Jego dwór posiadał potężnie rozgałęzione podziemia, istny labirynt, prawie kreteński. Niewykluczone, że tam należy szukać skarbów Karpiów.

– Czy szukałeś skarbów Karpiów?

– Odwiedziłem ten dwór. Był mocno zrujnowany i mieścił się tam kołchoz. Coś tam szperałem, ale dopiero teraz po upadku komuny mam zamiar dokonać eksploatacji z prawdziwego zdarzenia.

– Nie próbowałeś szukać skarbów na Ziemi Bocheńskiej?

– Mam kilka zleceń i nie omieszkam zabrać się do tego, gdy tylko uporam się ze skarbem Karpiów. Pewna żydowska rodzina zakupiła swoje precjoza tuż przed wybuchem II wojny światowej. Udało się jej wyjechać z Polski do Francji, na krótko przed wkroczeniem wojsk niemieckich. Potem uciekli do Portugalii. Jej przedstawiciel zgłosił się do mojego biura w Paryżu. Zawarliśmy formalną umowę, i jeśli odnajdę skarb, otrzymam 10 procent znaleźnego.

– Czy taka suma satysfakcjonuje Ciebie?

– Ten skarb jest dużej wartości, więc na pewno. Poza tym otrzymam zwrot kosztów, a więc interes ten wydaje mi się wielce intratny. Zwłaszcza, że przy okazji poszperam za innymi skarbami na Ziemi Bocheńskiej...

– Czy była tak bogata w te zasoby?

– Mam sporo namiarów. Oczywiście nie zdradzę miejsc ukrycia tych skarbów, ale mogę powiedzieć, że pewien oficer niemiecki uciekając z Polski, zakopał w okolicach Bochni cenne przedmioty grabowane w Rosji. Znalazłem mapę po tym oficerze, który już nie żyje. Pewni właściciele ziemscy wyjeżdżając z kraju również poukrywali w ziemi to i owo.

Ryszard Dzieszyński



**KOMPUTERY, KASY FISKALNE
OPROGRAMOWANIE, WDROŻENIA
SIECI KOMPUTEROWE, INTERNET**

Firma "KUCHARSCY" S.C.

32-700 Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (0197) 231-62, fax (0197) 220-39
(Sklep komputerowy I piętro - nad nowymi Delikatesami)

Co dalej z wysypiskiem w Krzyżanowicach?

Funkcjonujące wysypisko śmieci w Krzyżanowicach, leży na terenie Gminy Bochnia, lecz jest własnością miasta Bochni. Administruje nim miejskie przedsiębiorstwo o nazwie Bocheńskie Zakłady Usług Komunalnych (dawne MPGKiM). Wysypisko działa już 17 lat. W ostatnich latach jest to działalność nielegalna.

Minął czas eksploatacji określony przed laty w pozwoleniu na budowę. Wyczerpało się również miejsce zarezerwowane pod wysypisko. W ubiegłym roku Zarząd Gminy, a później Rada Gminy na wniosek Zarządu Miasta Bochni wyraziły zgodę na poszerzenie istniejącego wysypiska. Podpisano umowę, w wyniku której Gmina i Miasto miały budować w miejsce istniejącego wysypiska nowe, wielkie i nowoczesne składowiska odpadów komunalnych. Niestety, ponieważ miasto nie dotrzymało warunków umowy, Rada Gminy Bochnia na Sesji w dniu 29 maja br. wycofała się z planów wspólnej budowy. Miasto straciło również swoją szansę na lokalizację w Krzyżanowicach wysypiska odpadów balastowych dla planowanego w Bochni Zakładu Utylizacji Odpadów. Mając na uwadze liczne wnioski i prośby mieszkańców Krzyżanowic, Słomki i Proszówek oraz osiedla

miejskiego Smyków, wójt Jerzy Lysy zaproponował ostatnio Radzie Gminy Bochnia całkiem inne rozwiązanie. Polega ono na utworzeniu wraz z trzema sąsiednimi gminami Brzesko, Rzezawa i Szczurowa – związku komunalnego, który wybuduje nowe, wspólne dla tych gmin wysypisko śmieci. Każda z gmin uczestniczących w związku winna posiadać w planie ogólnym zagospodarowania przestrzennego przynajmniej jedno miejsce zarezerwowane pod wysypisko. Gminy nie będą budować jednocześnie czterech wysypisk, gdyż jest to nieuzasadnione technicznie i ekonomicznie, lecz jedno wspólne składowisko. Po jego wyeksploatowaniu (10 – 15 lat) budowane będzie drugie wysypisko, lecz już w innej gminie. W ten sposób problem śmieciowy w tych gminach rozwiązany zostanie wspólnie na najbliższe 40 – 60 lat. Wysypisko będzie częścią (najważniejszą) ca-

łościowego systemu gospodarki odpadami. W jego skład wchodzić będzie również mała spalarnia, mała kompostownia naturalna itp. Podstawą systemu będzie selektywna zbiórka śmieci, którą umożliwi segregacja odpadów w większości już na etapie ich zbierania.

Jako pierwsza z gmin tworzących związek „śmieciowy”, Gmina Brzesko zadeklarowała budowę wysypiska u siebie, czyli w północnej części regionu brzeskiego. Miejsce to jest znacznie oddalone od zabudowań mieszkalnych, posiada korzystne warunki geologiczne, topograficzne i komunikacyjne.

Obecnie trwają przygotowania do rekultywacji wysypiska w Krzyżanowicach. Wojewoda określi zasady rekultywacji w tak zwanej decyzji rekultywacyjnej. Wójt Gminy Bochnia zapewni terenowe możliwości wykonania rekultywacji, wydając stosowną decyzję lokalizacyjną, zarząd miasta na swój koszt doprowadzi do przywrócenia terenu wysypiska do stanu, który nie będzie zagrażał życiu i zdrowiu okolicznych mieszkańców. Można więc powiedzieć, że niedługo największa zмога okolicy przestanie trapić władze, a przede wszystkim mieszkańców.

Ludwik Korta

W przeciętnym pod względem pogody wrześniu przypada okres uprawy ziemi pod jesienne siewy, wykopki ziemniaków, ostatnie zbiory siana, pierwsze wykopki buraków pastewnych i cukrowych. Ten rok jest nietypowy rolniczo i klimatycznie. Sierpień był bardzo mokry, tak bardzo, że trudno było znaleźć chwilę na zebranie z pola ziarna. Słoma została. Gnije. Siano stoi w szczerniałych kopkach. W połowie września na polach stało jeszcze ok. 5 % zboża i prawie wszystka słoma. Zboże, które zostało wcześniej zebrane kombajnami jest wilgotne, rozłożone na strychach, w garażach.

Ziemniaki urosły, obrodziły. Trudno jednak wejść w mokre pole aby je wykopać.

Drugi pokos traw nie zebrany, podorywki nie zrobione, komunikaty ostrzegają przed wystąpieniem z koryt potoków i rzek. Wcześniej, w lipcu, dotknęło nasze gminy gradobicie (Trzciana, Żegocina). Ucierpiały sady, rośliny okopowe, zboża. Oglądałem zniszczone nawet w 50 % uprawy.

Taki jest ten rok dla naszych rolników. Będzie mniej paszy dla zwierząt, będą niższe plony okopowych, warzyw i zbóż.

Można spodziewać się także nie najlepszego ich przechowywania.

Ten stan dotyka nie tylko rolników na-

ROLNICZE SPRAWY, WSPÓLNE SPRAWY

szych gmin, gdyż pośrednio dotyka samego konsumenta.

Co powinni zatem robić rolnicy aby złagodzić tą klęskę w roku bieżącym i przyszłym?

1) Jeżeli warunki pogodowe nie poprawią się należy maksymalnie uprościć uprawę ziemi pod siewy jesienne np. po ziemniakach wykonać lekkim sprzętem spulchnianie i siew nasion.

2) Do siewu używać kwalifikowanych nasion znanego pochodzenia, sprawdzonych pod względem zdolności kiełkowania. Nasiona kwalifikowane są sprawdzone i dają gwarancję jakości. Ziarno pochodzące z własnej produkcji trzeba sprawdzić ponieważ w warunkach dużych opadów zaszły procesy tzw. „utajonego kiełkowania”. Można to zrobić własnym sposobem na talerzyku.

3) Przyjmować zalecane normy wysiewu zbóż oraz poprawki na obniżone zdolności kiełkowania i opóźnione terminy wysiewu. W przypadku opóźnienia siewu zbóż poza 10 X. (żyta poza 30 IX)

zwiększyć wysiew o 10 %.

4) Zaprawiać nasiona najlepszymi zaprawami nasiennymi, które ochronią ziarno i siewki przed inwazją chorób grzybowych. Dobrą zaprawę potrzebną na 1 ha można kupić za równowartość 1,5 q ziarna pszenicy. Zastosowanie jej „uratuje” nam kilka qwintali ziarna.

5) Jeżeli nie ma szans, na zebranie ostatniego pokosu traw na siano zróbmy z niego „sianokiszonkę”. Skoszoną trawę, zwiędnętą do ok. 40 % s.m. zebrać pociąć na sieczkarni, złożyć w silosie lub dole ziemnym wyłożonym folią. Całość dobrze ugnieść, przykryć folią i obciążyć. Po ok. 6 tygodniach mamy gotową, o wiele wartościowszą od siana, paszę dla bydła. Ten sposób konserwacji stosowany jest w wielu krajach, gdzie pogoda nie pozwala na suszenie traw na polu (kraje skandynawskie, wyspy brytyjskie, Niemcy, Holandia).

6) Ponieważ ziemniaki mają skłonność do gnicia, spieszne ich kopanie i

Praca rolnika pracą niebezpieczną

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego prowadzi szeroką działalność na rzecz zapobiegania wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym rolników. Pracownicy badają przyczyny i okoliczności wypadków, upowszechniają znajomość zagrożeń i zasad bezpiecznej pracy w gospodarstwie rolnym.

Nadal jednak odnotowujemy około 50.000 wypadków rocznie. Około 40.000 wypadków powoduje stały lub długotrwały uszczerbek na zdrowiu. Ponad 300 wypadków kończy się śmiercią poszkodowanych. W województwie tarnowskim przy dużej liczbie małych gospodarstw, często niedoinwestowanych, niskiej kulturze technicznej, wyposażonych w przestarzały sprzęt i narzędzia własnej produkcji zagrożenie zdrowia i życia jest stosunkowo duże. Od stycznia do września bieżącego roku zgłoszono 587 wypadków, w tym 5 śmiertelnych. Niedostateczna znajomość zasad obsługi sprzętu i zwierząt gospodarskich, nieostrożność, a często niedbalstwo i bałagan są przyczynami chorób, kalectwa i śmierci.

składanie w piwnicy może być ryzykowne. Dlatego proponuję rolnikom i działkowiczom wykopanie ziemniaków i złożenie ich cienką warstwą w szopach, garażach, na klepiskach stodół – powinny to być pomieszczenia suche i ciemne. Dopiero po przeschnięciu oraz przebraniu można je złożyć do kopców i piwnic. Pamiętajmy również, że okopowe najlepiej przechowywać w pomieszczeniach umiarkowanie wilgotnych o temperaturze +4 do +6 st. C.

W jesieni najlepiej zakładać sady przydomowe i produkcyjne. W doborze odmian znajdują się takie, które mają szczególną przydatność do różnych celów i posiadają naturalne odporności, nie wymagają pełnej ochrony chemicznej.

Materiał szkółkarski nie jest drogi, jednak nietrafny wybór lub zakup sadzonek z nieznanego źródła odwieka w czasie pierwsze zbiory.

Ten rok jest bardzo trudny dla rolników, może być bardzo drogi dla konsumentów.

W sprawach porad szczegółowych zapraszam do ODR OT Bochnia ul. Kazimierza W. 1 i do biur doradców terenowych w gminach.

Wacław Majcher

1996.09.16

Oto kilka drastycznych przykładów nie przestrzegania przez rolników przepisów bezpiecznej pracy w gospodarstwach rolnych. Zgłoszono wypadek kobiety, która uległa ciężkiemu poparzeniu. Podczas wizytacji przez pracownika KRUS gospodarstwa tej kobiety stwierdzono, że grzała ona wodę w szczelnie zamkniętej bańce przeznaczonej do transportu mleka. Gdy woda zagotowała się, kobieta otworzyła pokrywę bańki i wrząca para oparzyła jej cały tułów. Konieczny był przeszczep skóry. Kolejnym przykładem rażącego nie przestrzegania podstawowych zasad BHP było sprzątanie przez rolnika rozrzućnika do obornika przy włączonym napędzie tego urządzenia. W wyniku tej „pracy” w zęby adaptera zostały wciągnięte nogi tego człowieka. Tylko cudem udało się uniknąć amputacji uszkodzonych kończyn. Takie przykłady ludzkiej bezymskości i niedbalstwa można mnożyć. Szczególnie poruszające jest wykorzystywanie do niebezpiecznych prac gospodarczych osób nieletnich. Do tradycji należy pomoc dzieci przy sadzeniu ziemniaków. Dzieci ustawia się na podeście sadzarki i mimo wyraźnego zakazu producenta zleca się im pilnowanie równomierności sadzenia. W wyniku tej „pomocy” dzieci doznają poważnych urazów kończyn górnych zakończonych czasem amputacją palców. Podczas jednej z wizytacji dziewczynka, którą bezymsny ojciec ustawił na podeście sadzarki powiedziała pracownikowi KRUS, że w przyszłości chciałaby zostać lekarzem chirurgiem. Patrząc na okaleczone przez łańcuch sadzarki palce tej dziewczynki można było by pomyśleć, iż dziecko to nie będzie mogło nigdy wykonywać tego zawodu z powodu nieodwracalnego kalectwa. W województwie tarnowskim wydarzyły się dwa wstrząsające wypadki spowodowane jazdą ciągnikami pozbawionymi kabin i ram ochronnych. Na dużej pochyłości ciągniki te przewróciły się, a śmierć na miejscu poniosły trzy osoby. Każdy zdaje sobie sprawę z niedoskonałości ustawy, która zezwala każde niemal nieszczęśliwe zdarzenie w rolnictwie uznawać za wy-



informuje...

padek przy pracy rolniczej. Pozwala to niejednokrotnie na nieuczciwe wykorzystanie tej ustawy.

Rolnicy licząc na jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy rolniczej podają często fałszywe dane. Przykładem może tu być przypadek młodego człowieka, który zgłosił wypadek polegający na poślizgnięciu się na oblodzonej nawierzchni podwórza przy wykonywaniu prac w obejściu gospodarczym. Po wnikliwym zbadaniu tego przypadku okazało się, iż wypadek ten miał miejsce podczas jazdy na nartach w podgórskiej miejscowości czasowej. Po udowodnieniu poszkodowanemu oszustwa sprawa została skierowana na drogę sądową. Temat wypadków rolniczych nieczęsto jest poruszany w środkach masowego przekazu. Mówi się często i pisze o wypadkach w górnictwie, czy budownictwie, a przemilcza temat bezpiecznej pracy rolników indywidualnych, gdzie nikt do tej pory nie zabronił używania starych, spróchniałych drabin, pił tarczowych bez osłon, niesprawnego sprzętu itp. Zdarzenia uznawane za wypadki przy pracy w rolnictwie mają miejsce najczęściej w gospodarstwach, które stanowią dla właściciela jedyne źródło utrzymania, gdzie produkuje się żywność przeznaczoną na własne potrzeby. Są to najczęściej gospodarstwa biedne, zaniedbane. Ludziom tym trudno jest wytłumaczyć, że przestrzeganie zasad bezpiecznej pracy może niejednokrotnie uchronić życie i zdrowie im samym i ich rodzinom. Być może wskazane było by omawianie wypadków przy pracy w rolnictwie, które wydarzyły się w danej wsi na zebraniach wiejskich, oraz powołanie społecznej rady rolników, która opiniowałaby przyjęte programy prewencji i rehabilitacji.

**Materiał opracowany
przez KRUS Tarnów**

Adam Zieliński

Wania

– Wania!

Bolesław, zawsze pełen wyrozumiałości dobry syn, krzyknął:

– Mamo, proszę! Mamo! Tylko spokojnie!

Obejmowała małego, wychudłego chłopca najmocniej, jak mogła.

– Złotko ty moje! Wreszcie znaleźliśmy ciebie! Ja jestem twoją babcią! Czekaj, Bolku... Trzeba by mu to koniecznie przetłumaczyć. Wanieczku, ja... twoja "babuszka".

– *Maja babuszka nie żywiot!*

– Bolesław, co ta biedna myszka mówi?

– Mamo! Dowiesz się wszystkiego, ale powoli... Proszę cię, mamo... Bez nerwów!

Nie chciała słuchać. Powtarzała w kółko, jak w transie: – Wania... ja... twoja babcia! Rozumiesz? Twoja *babuszka*! Jezus, Maria!

– *Maja babuszka Jezus Maria?* – prawie niedosłyszalnie zapytał chłopczyk.

– Tak, to... znaczy, nie! Ja, twoja babcia. To się zgadza. Jezus, Maria! Zrozum, to proste, ja, twoja babcia...

Łzy pokryły jej twarz. Nie próbowała ich osuszyć. Coraz więcej łez utworzyło na twarzy strumyczki, które znalazły ujście w zmarszczkach jej szyi. Jakieś dziwne drgawki opanowały jej ciało, już od lat niszczone przez zły los. Teraz chłopiec dostrzegł Bolesława, który stał znieruchomiał w swym cywilnym ubraniu, bo do tego kraju w mundurze mógłby udać się tylko z jakąś oficjalną delegacją. Zresztą nie obyło się bez usilnych starań, mimo jego pozycji.

– *Babuszka! A eto kto takoj?*

– Wanieczku, to przecież twój wujek Bolek! Czekaj, jakby ci to wytłumaczyć? Bolesław – zdenerwowanie wywołało na jej policzki krwawe rumieńce – pomóż przecież: jak się mówi po rosyjsku "wujek"? No, wiesz już? Że też jesteś dzisiaj jakoś taki powolny!

– *Djadja!* Wania, ja, Bolek, jestem twój *djadja*! – odezwał się wreszcie.

– *Otkuda djadja? Ja biezprizornyj!*

– Co on powiedział? Jezus Maria, Bolku, czemu nie tłumaczysz? Cóż ty za człowiek?! Przecież biedne dziecko pewnie czegoś chce!

– *Maja nowaja babuszka* – Wania wydawał się czegoś nie rozumieć – *nazywajetsja Jezus Maria?*

– Wanieczku, jesteś kopią twego ojca! Bolku, zobacz tylko jego oczy, nos, usta, czoło. Wykapany Jurek! Mój biedny Jurek...

– Mamo, prosiłem cię już tyle razy, mamo... Tylko spokojnie! Wszystko będzie dobrze, ale musimy zachować spokój.

Pomyślał, że w ogólnym zamieszaniu do tej pory nie zapytał chłopca, czy jest głodny. Pewnie mały jeszcze nic nie jadł od rana.

– *Czto takoje: "głodny"?*

Poczępali wszyscy do hotelowej restauracji. Powitał ich szef sali, który przydzielał miejsca przy stołach, kierował ruchem jak policjant na skrzyżowaniu: – Ci, którzy płacą dewizami, na prawo, inni na lewo. – Bolesław krzyknął, aby zagłuszyć wrzaskliwą, pieniącą się z głodu, niecierpliwości i złości kolejkę czekających: – My płacimy dolarami! – Usłyszał w odpowiedzi:

– Ale ci, co chwalą się dolarami, też muszą czekać. Wszyscy po kolei, według przepisów. Nadejdzie czas, poprosimy do stołu!

Któryś z czekających po lewej stronie, w mundurze milicjanta, zagadnął Bolesława: – *Inostraniec?* – i nie czekając na wyjaśnienie, dodał: – Radziłbym restaurację "Rossija". Stąd, na prawo od hotelu, zaledwie trzysta metrów. Tylko dla cudzoziemców, więc dużo łatwiej o stół.

Kreszczatik, korso Kijowa, wprawiło Bolesława w osłupienie. Okrutnie wymęczeni ludzie, tłum przewalający się jakby bez celu, kwaśny zapach potu, brudne okna sklepów, zniszczony asfalt ulicy, wozy pełne jakichś szmat, odpadów, wszędzie – nawet pod kioskiem – długie ogonki po papierosy. Ludzie szturmowali każde miejsce, gdzie coś sprzedawano, nawet nie pytając, co w wyniku tego szturm – jeśli uda się im w końcu dotrzeć do lady – będzie można nabyć. Bolesław wiedział już od dawna, że w Związku Radzieckim życie codzienne to wiele udręk. Tego, co tu zobaczył, nie mógł, nie chciał, nie potrafił sobie jednak wcześniej wyobrazić. Skąd ci ludzie biorą na to wszystko ruble, zwłaszcza, że bez łapówki prawie nic nie załatwisz? Bolesław już dawno zrozumiał, że aparat administracyjno-państwowy pracuje tu tylko wtedy jako tako, kiedy między jego tryby wkłada się ruble. Nawet za bilet kolejowy do Charkowa – kupili do tej stacji sądząc, że pozwolą im tam dojechać, bo małego mieli początkowo odebrać właśnie stamtąd – też trzeba było komuś wsunąć w łapę. Komu? Przyjeżdżasz tu z Kielc, nie znasz języka, zwyczajów, ludzi... A gdyby nawet to



Adam Zieliński i Tadeusz Kraśko przed pomnikiem Straussa w Wiedniu

wszystko się знаło, i tak by w końcu wyszło sztydło z worka: nawet za parę rulonów rubli nie utworzysz sobie drogi do Charkowa, bo miasto jest dla cudzoziemców, bez wyjątku, zamknięte. A więc znów łapówka, tym razem po to, aby uzyskać zezwolenie na przewiezienie Wani z eskortą milicyjną z Charkowa do Kijowa.

Trzeciego dnia przyjechali nareszcie: Wania, dwóch mundurów po sto kilogramów każdy i urzędnik tak chudy, że dziwił, jak to się dzieje, iż kręgosłup tego młodego człowieka nie pęka. Przywieźli ze sobą Wanę, ale zanim go popchnęli w kierunku babki, zarządzili: – *Platitie rasczot*. Naliczyli co nie-miara! Jakieś adwokackie koszty, uwierzytelnienia, potwierdzenia najrozmaitszych urzędów, akty notarialne, kopie dokumentów, paszport Wani. Bolesław rzucił okiem na ostateczną kwotę rachunku, grubo podkreśloną, i od razu zapytał:

– W rublach, czy dolarach?

– *U was dolary? Dawajcie dolary!*

Odliczył, ile trzeba. Błyskawicznie, nie kontrolując sumy, wsunął pieniądze do kieszeni.

– *Padpiszitie, pażalsta!*

Bałtyccy podpisali więc, jak zażądano, odbiór Wani (niczym jakiś towar, złożył się Bolesław), i zostali z nim sami. Tamci, przepadając, nie powiedzieli nawet „do swidanja”. Bolesław wciąż jeszcze uspakajał matkę, która obcałowywała Wanę, to znów, odchodząc od niego na krok, dopatrywała się podobieństwa do Jurka. Myślał ze zniecierpliwieniem: – Nie powinienem był się zgodzić na podróż mamy do Kijowa. Czy to było potrzebne? Męka, kłótnie, na koniec straszne zdenerwowanie i straszna radość. Taka radość może przecież łatwo zabić!

W pociągu do Lwowa nie dostaliby miejsca bez dodatkowych rubli dla konduktora. Ten przeliczył, pokiwał zadowolony głową i poprowadził podróżnych z Polski do pocztowego wagonu. Tylko tu można było jeszcze usiąść. Na stacji, gdzie mieli przesiadkę, od razu poczłapali do takiego samego wagonu, dali ruble, tamci użyczyli drewnianą ławkę. Pociąg pełną na południowy zachód, więcej czasu zabierały przystanki na nieznanym, ciemnym stacyjkach, aniżeli jazda. Konduktor przyniósł im, znowu za ruble, „kipiatok”, nigdy nie zapominając poinformować ich ile kosztuje. Poczęstowali go chlebem z podwójną porcją wędzonej kiełbasy, na wszelki wypadek więc zrewanżował się na swój sposób: – We Lwowie na stacji milicja stempluje wizy. Zezwala zawsze na pobyt tylko na jeden dzień. Chcecie pomieszkać tam dłużej, włożcie do każdego paszportu po dziesięć dolarów. – Tak też zrobili, i od razu załatwili

sprawę. Bez pieczętki żaden hotel we Lwowie nie dałby im pokoju. Ale moment, kiedy Bałtycka przysgarbła do siebie wyniszczonego, zastraszonego chłopca, nie tylko wynagrodził trud podróży, ale jakby ją nagle odmłodził. Mały, wskazując na siebie palcem, wyszeptał: – Wania! – i nic nie miało już znaczenia. Ani zapluskwany hotel, ani podła restauracja, kolejki ludzi, pijaństwo, wyciągnięte po łapówki ręce... Liczyło się tylko jedno: wnuczek! Rozpostarła nad nim płaszcz swej miłości i szlochała:

– Wania... Ja twoja *babuszka*... Wanieczku, ty jak Jurek! Bolek, błagam, przyznaj, ten mały, to przecież prawdziwy Bałtycki!

Kiedy nareszcie osiągnęli restaurację hotelową, przywitała ich przedziwna, wszystko przytłaczająca cisza, w którą nagle wbił się jakiś marsz pogrzebowy. Nawet kelner nie przywitał ich wyciągniętą po napiwek ręką, co zdarzyło się tu chyba po raz pierwszy od końca wojny. Przed frontową ścianą, którą ozdabiał portret Stalina, grupa pochlipujących bab przygotowywała ogromną, czarną szarfę. Bolesław od razu się domyślił: wódz umarł!

– Mamo, Stalin nie żyje! Natychmiast wracamy do Polski! Za parę godzin może już być za późno! Kto wie, co się tu stanie bez ich „Słoneczka”!

– No to co, że umarł? Niech cały świat umrze, byleby nasze dziecko, nasz Wania, żył długo i szczęśliwie! Dziś nastał wielki dzień dla Bałtyckich, mój drogi Bolku. Narodził nam się Wania. Prawdziwy Bałtycki!

Ich „prawdziwy Bałtycki” – jak o tym mówiły wszystkie dokumenty – nazywał się Iwan Grigoriewicz Skribin.

Opowiadanie *Wania* pochodzi z najnowszej książki Adama Zielińskiego „Powrót”.

Adam Zieliński to jeden z ostatnich ludzi renesansu. Posiadając wszechstronne zainteresowania i uzdolnienia, w każdej dziedzinie osiąga sukces. Jest absolwentem prawa i dziennikarstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Duży sukces osiągnął prowadząc potężne przedsiębiorstwo, zajmujące się głównie wymianą handlową z Chinami. Jest znany w wielu państwach, które uhonorowały go najwyższymi odznaczeniami. Rząd Austrii przyznał mu godność profesora i doradcy rządu do spraw ekonomicznych. Ostatnimi laty prawdziwym jego powołaniem stało się pisarstwo.

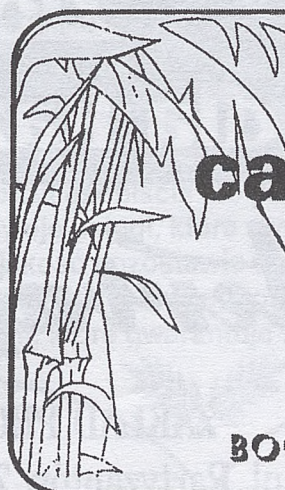
Promocja i spotkanie z tym niezwykle interesującym autorem odbędzie się 5 października o godz. 17⁰⁰ w Domu Bochniaka, Rynek 2.

O kawie i nie tylko

Kawa po włosku

60 ml likieru „Amaretto”, 60 ml ciemnego rumu, 4 filiżanki, gorącej kawy, 4 łyżki stołowe tłustej śmietany.

Likier mieszać z rumem i rozlać do czterech hartowanych szklanek do wina. Dodać kawę. Na wierzch nałożyć śmietanę.



z serca Afryki...

cafe **Mag**®

BOCHNIA TEL/FAX. 0-197 259-51

listy - polemiki - opinie

Redakcja "Ziemi Bocheńskiej"

Nawiązując do krytycznej notatki („Minął miesiąc”) zamieszczonej we wrześniowym numerze „Ziemi Bocheńskiej” na temat wypłat uposażeń pracowniczych w Zespole Opieki Zdrowotnej przedstawiamy następujące wyjaśnienie.

1. Wypłata pborów w ostatnich dniach sierpnia tylko w jednej kasie nie była spowodowana ani niedowładem organizacyjnym, ani rozluźnieniem wakacyjnym. Sytuacja ta była w pełni zamierzona, a pracownicy byli o niej powiadomieni jeszcze w lipcu br. Pismo, które wysłaliśmy do kierowników wszystkich komórek organizacyjnych ZOZ i które nadal jest rozpla-

katowane w placówkach ZOZ – przesyłamy jako załącznik do niniejszego wyjaśnienia.

2. Dotychczasowy system wypłat, a zwłaszcza przenoszenie pieniędzy niekiedy do kilkuset osób w torebkach bez żadnego zabezpieczenia – wręcz prowokował do napadu. System ten narażał na olbrzymie niebezpieczeństwo pracowników „kas” (punktów wypłat) oraz tych wszystkich, którzy na zasadzie koleżeńkiej przysługi, pobierali za upoważnieniami uposażenia dla innych osób.

3. Nie zamierzamy zmieniać systemu wypłat zastosowanego od sierpnia 1996 roku. Ufamy natomiast, że wszyscy pracownicy (aktualnie zrobiło to już 60% załogi) zdecydują się

na założenie kont bankowych na które będą przelewane ich pobory. Założenie konta jest bardzo korzystne dla pracowników, można np. zlecić bankowi realizację różnych należności płatniczych (czynsz, spłata kredytów, telefonny, itp.) – wówczas oszczędza się czas osobisty. Istnieją również możliwości wcześniejszego podejmowania środków w ramach limitów kredytowych. Dla zakładu sprawą najważniejszą jest wyeliminowanie przewożenia, przechowywania i wypłaty znacznej ilości gotówki – wyłącznie ze względów bezpieczeństwa.

4. Sądzymy również, że wielu pracownikom tylko „strach” przed wypełnieniem „tajemniczego czeku” – paraliżuje podjęcie decyzji i w tym aspekcie liczymy, że notatka w „Ziemii Bocheńskiej” również przyczyni się do wprowadzenia „postępu” w ZOZ Bochnia.

Zastępca Dyrektora

d/s ekonomiczno-eksploatacyjnych
mgr Waldemar Klasa

Z kroniki żałobnej

Stanisława Matlachowska (1907 – 1996)

Cale swe dorosłe, długie życie spędziła wśród książek. I z nimi właśnie kojarzy ją dwa lub nawet trzy pokolenia naszych współobywateli, zwłaszcza – tysiące czytelników Miejskiej Biblioteki. Była bibliotekarką. Bibliotekarstwo było jej życiową pasją i zawodem zarazem, choć trafiła do niego zupełnym przypadkiem. We Lwowie, gdzie się urodziła i gdzie osiągnęła dojrzałość, miała zupełnie inne plany i zainteresowania, choć czytać lubiła zawsze. Planu pokrzyżowała wojna. To ona rzuciła ją do Bochni – trafiła do nas pod koniec 1945 roku, uciekając z transportu, wiozącego ją razem z setkami wygnanych Lwowian zupełnie gdzie indziej. I tu już pozostała. Tu także – to ów szczęśliwy przypadek – zaproponowano Jej pracę w rodzącej się właśnie Miejskiej Bibliotece. Przez pewien czas nawet nią kierowała. Potem – przez dziesiątki lat kierowała wypożyczalnią wspólnej, Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej. Bardzo cenili ją czytelnicy, zwłaszcza ci dojrzały czy otwarciej mówiąc – starsi, słuchali jej porad, lubili Jej charakterystyczny lwowski zaśpiew. Zwłaszcza ci, którzy do wojny mieli rodzinne lub osobiste styki z Kresami...

Wierzyła zawsze gorąco w moc książki. I w przyrodzoną dobroć ludzi – bo i sama prezentowała wobec wszystkich taką samą postawę. I nie zawiodła się: do końca życia, choć już na emeryturze, otaczali ją, choć już mniej tłumnie, oddani i wierni przyjaciele. Żegnaj, Pani Stasiu!

(sg)

Prąd w Siedlcu

Po ukazaniu się we wrześniowej „Ziemii Bocheńskiej”, artykułu z cyklu „Znani, Nieznani... Ludwik Zachara” Zofii Wiśniewskiej do redakcji zadzwonił pan Marzec z Siedlca. Nasz stały czytelnik poinformował nas, że miejscowość, w której mieszka zelektryfikowano już w 1946 roku (dwa lata wcześniej niż było podane), a gaz do Siedlca doprowadzono w 1955, a nie 1958 roku. Za wyjaśnienia dziękujemy.

(red)

Sprostowanie

W ostatnim numerze do artykułu „Średniowieczna perła Łapezycy” wkraśl się błąd w imieniu księdza Lalika – zamiast Stanisław winno być Władysław. Przepraszamy.

(red)

HERBAPOL poleca mieszkanki ziołowe

„KORA KRUSZYNY”

– działanie przeczyszczające i żółciopędne, wskazania w zaparciach nawykowych, upośledzeniu trawienia.

„KORA WIERZBY”

– działanie przeciwpalne, przeciwgorączkowe, przeciwbakteryjne i przeciwbólowe, wskazania w goścu stawowym i mięśniowym oraz w niektórych chorobach gorączkowych (grypa, przeziębienia) przeważnie w mieszkankach z innymi ziołami.

Zioła dla każdego

Herbapol
Kraków



ZAKŁAD PRODUKCYJNY W BOCHNI:
ul. Partyzantów 7, tel. (0-197) 222-04, 246-37

FOTO-FAM

Adam Famielec
Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 8

Firma z 50-letnią tradycją zaprasza do zdjęć z uroczystości ślubnych, gwarantując wysoką jakość, estetykę wykonania, krótkie terminy, najlepsze materiały, przystępną cenę. Z okazji jubileuszu firmy przewidziano bezpłatne portrety!

czas to POCZTEX

**BŁYSKAWICZNA POCZTA
KURIERSKA**

Urząd Pocztowy Bochnia 1
ul. Kazimierza Wlk. 34, tel. 223-73

ZAKŁAD POGRZEBOWY



Bochnia, Kącik 1, tel. 231-71
całodobowe tel. domowe :
230-78, 224-16, 232-81

Załatwiamy wszystkie formalności związane z pogrzebem w Bochni i całym kraju, a zlecając usługę naszej firmie nie trzeba dysponować gotówką.

Oferujemy największy w Bochni wybór trumien tanich i ekskluzywnych, a w razie potrzeby sprowadzamy żądany model trumny.

Nasz nowy, elegancki i spełniający międzynarodowe wymogi karawan oraz profesjonalna i kulturalna obsługa dają gwarancję godnego i pełnego powagi przeżycia uroczystości pogrzebowej.

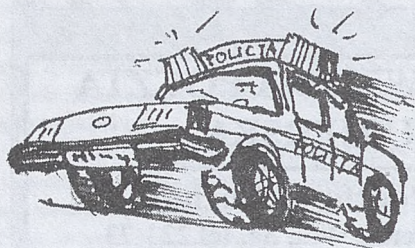
Firma posiada własny sprzęt komputerowy do wydruku nekrologów, na którym także można zaprojektować wygląd tablic nagrobkowych, również przez nas wykonywanych i montowanych.

Współpracujemy z najlepszymi ogrodnikami, co sprawia, że wieńce i wiązanki są eleganckie, a kwiaty świeże.

Ostrzegamy Państwa przed przedsiębiorcami pogrzebowymi, którzy na terenie szpitali osobiście lub poprzez personel służby zdrowia oferują swoje usługi, które zwykle są najdroższe, a ich jakość pozostawia wiele do życzenia.

My nie korzystamy z takich metod, dlatego zaliczamy się do firm, które gwarantują najniższe ceny.

KRONIKA POLICYJNA



WYPADKI

* **Kierlikówka gm. Żegocina** – 23.08 jadący rowerem J.G. z Beldna przewoził na ramie swą niepełnoletnią bratanicę A.G., która włożyła nogę w przednie koło. Rowerzysta przewrócił się, oboje doznali obrażeń ciała.

* **Siedlec** – 25.08 jadący motocyklem Jawa 350 M.D. z Królówki, wymusił pierwszeństwo przejazdu i zderzył się z Polonezem kierowanym przez R.S. z Dębicy. Motocyklista doznał obrażeń ciała.

* **Łapczyca** – 25.08 kierujący Fordem Scorpio R.O. zatrzymał się podczas jazdy i został najechany przez Ładę kierowaną przez L.B. Następnie uderzył w nich Polonez kierowany przez S.G. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznała pasażerka Łady M.W. Wszyscy biorący udział w ka-

rambolu zamieszkują w Krakowie.

* **Łapczyca** – 27.08 Z.B. z Bielska Białej jadący Żukiem, zderzył się czołowo z Kamazem kierowanym przez W.D. zam. w Librantowej. W wyniku zderzenia obrażeń ciała doznał kierowca Żuka.

* **Proszówki** – 27.08 kierowca Łady J.T. z Nowego Sącza potrafił nieletnią M.N. z Proszówek, która nagle wbiegła na jezdnię. Doznała ona złamania nogi i ogólnych potłuczeń.

* **Rajbrot** – 29.08 J.W. w czasie prac polowych jadąc ciągnikiem Ursus, doprowadził do jego przewrócenia, w wyniku czego został nim przygnieciony ponosząc śmierć na miejscu.

* **Damienice** – 1.09 jadąc Fiatem 126p pod wpływem alkoholu S.W. z Bochni zjechał do rowu uderzając w betonowy mostek. W wypadku obrażeń doznali S.A. z Baczkowa oraz jej dwoje dzieci: Paweł 1.9 i Łukasz 1.10.

* **Bochnia** – 7.09 na obwodnicy kierujący Fordem Transitem K.C. z Rzeszowa, na prostym odcinku drogi wpadł w poślizg i na przeciwnym pasie ruchu uderzył w metalową barierkę na poboczu. Następnie została najechana przez Oplę Asconę kierowaną przez W.P. z Tarnowa. W wyniku wypadku kierowca Opla doznał obrażeń ciała.

* **Damienice** – 7.09 jadący Jelczem pod wpływem alkoholu J.K. z Pogwizdowa podczas wymijania ciągnika, który stał prawidłowo, zderzył się czołowo z Osinobusem Urzędu Gminy w Bochni użytkowanym przez LZS Cikowice. W wypadku obrażeń ciała doznali kierowca Osinobusa i pasażerowie: D.S. ze Stanisławic, P.D. z Ci-

kowic – przewieziono ich do szpitala, natomiast M.K. i S.K. ze Stanisławic, P.D. z Cikowic i P.W. z Krakowa doznali lekkich obrażeń ciała. Kierowca Jelcza został zatrzymany do wyjaśnienia; po stwierdzeniu u niego 1,24 promila alkoholu Prokurator Rejonowy w Bochni zastosował poręczenie majątkowe w wysokości 2.000 zł.

* **Łapanów** – 12.09 kierowca Poloneza M.P. z Ubrzeży, podczas wyprzedzania Stara prowadzonego przez R.G. z Cichawki najechał na jego tył. W wyniku wypadku pasażer Poloneza A.K. z Ubrzeży doznał urazu głowy i kręgosłupa.

* **Bochnia** – 15.09 na obwodnicy jadący Oplem Kadetem A.J. z Proszówek potrafił W.S. z ul. Brzeskiej, który wybiegł na szosę zza stojącego auta; doznał on obrażeń ciała.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA

* **Bochnia** – 22.08 właściciel G.B. z Muchówki zatrzymał na placu targowym przy ul. Floris złodzieja, który ukradł mu piłę spalinową wartości 800 zł. Sprawcą okazał się wychowanek MOW w Wielkich Drogach, niepełnoletni (16 lat) T.S. z Czubowic.

* **Bochnia** – 29.08 czterech nieznanych mężczyzn w samo południe wykorzystując nieuwagę ekspedientki hurtowni papierosów S.A. „Hurt Amphora” przy ul. Trudnej dokonało kradzieży 2.300 zł znajdujących się w kasie pod ladą.

* **Muchówka** – 30.08 nieznani sprawcy włamali się do Fiata 126p kradnąc portfel z dokumentami Z.P. z Bochni.

* **Bochnia** – 30.08 nieznani sprawcy włamali się do kiosku Ruchu przy ul. Proszowskiej własności W.K. z ul. Legionów Polskich. Skradli papierosy, gumę do żucia, cukierki, mydło i szampon. Straty wyniosły ok. 200 zł.

* **Bochnia** – 31.08 nieznani sprawcy skradli z ul. św. Leonarda, Fiata 126p – własność P.C. Złodzieje porzucili uszkodzony samochód w Czubowicach woj. krakowskie.

* **Tarnawa** – 31.08 nieznani sprawcy włamali się do kawiarni „Podgórzanka” własności A.S. Ukradli oni rower górski, papierosy, alkohol i czekoladę. Straty wyniosły ok. 3.000 zł.

* **Rajbrot** – 5.09 nieznani sprawcy na leśnej polanie włamali się do Fiata 125p J.D. z Krakowa, kradnąc 4 torby ortalionowe ze spodniami i czapkami sportowymi. Poszkodowany w tym czasie był na grzybach. Straty sięgają ok. 3.500 zł.

* **Nowy Wiśnicz** – 5.09 nieznani sprawcy włamali się do kawiarni „Podzamcze” własności P.T. Skradli alkohol i papierosy. Śpiący na zapleczu właściciel próbował ująć sprawców, jednakże udało im się zbiec. Straty oszacowano na ok. 580 zł.

* **Kopaliny** – 5.09 nieznani sprawcy włamali się do kotłowni Zakładu Produkcji

REKLAMA

GK
projekt

POLIGRAFIA

ATI
S.C.

Bochnia, ul. Biała 21 (Rzemieślnik)
tel.: (0-197) 230-63

Wykonujemy nadruk:

- * długopisów, zapalniczek, naklejek, papierów firmowych, koszulek, ubrań roboczych itp.
- * szyldy, reklamy, tablice informacyjne, dekoracje wnętrz i wystaw, reklamy świetlne

Drzewnej „TELE-BĘB” własności Z.U. z Myślenic, skąd skradli 200 kg drutu miedzianego. Straty wynoszą ok. 1.600 zł.

* **Łomna** – 10.09 nieznani sprawcy włamali się do sklepu spożywczego S.T. z Nowego Wiśnicza, skąd skradli piwo, konserwy rybne i mięsne, papierosy, art. chemiczne i krajalinę. Straty wynoszą ok. 730 zł.

* **Łapczyca** – 10.09 nieznani sprawcy włamali się do kiosku gastronomicznego A.S. z Wieliczki i skradli 52 zł, napoje i słodycze.

* **Bochnia** – 13.09 nieznani sprawcy z ul. Nad Babicą skradli Fiata 126p koloru białego własność S.K.

* **Bochnia** – 14.09 A.B. z Łukowa woj. śledzieckie narodowości cygańskiej po pościgu została ujęta przez policjanta, który odebrał jej skradziony wcześniej z Domu Towarowym portfel z gotówką 40 zł.

* **Wola Nieszawska** – 14.09 nieznani sprawcy włamali się do sklepu spożywczo-przemysłowego nr 42 własności RSH z Bochni, kradnąc słodycze, art. chem., papiernicze i odzież. Straty wynoszą ok. 5.000 zł.

* **Łapczyca** – 14.09 nieznani sprawcy włamali się do baru „Expres” A.K. z Krakowa. Ukradli alkohol, papierosy i 500 zł w gotówce. Straty wynoszą ok. 1.000 zł.

* **Boczów gm. Łapanów** – 15.09 nieznani sprawcy włamali się do sklepu S.M. z Tarnawy. Ukradli papierosy, piwo, konserwy mięsne i słodycze. Straty ok. 800 zł.

ROZBOJE

* **Stary Wiśnicz** – 23.08 G.K. z Nowego Wiśnicza pobił A.G. ze Starego Wiśnicza kradnąc mu kurtkę skórzaną wartości ok. 100 zł. W wyniku czynności operacyjnych policjanci zatrzymali sprawcę. Prokurator Rejonowy w Bochni zastosował wobec niego poręczenie majątkowe w wysokości 3.000 zł.

POŻARY

* **Kępanów gm. Łapanów** – 27.08 wskutek samozapłonu słomy spaliły się opony samochodowe i przewracarka ciągnikowa, własność K.D. Straty wynoszą ok. 3.000 zł.

INNE

* **Bochnia** – 5.09 policjanci z KRP ustalili i ujęli sprawców włamania do sklepu odzieżowo-sportowego R.S z dnia 3/4.05 w Gorzkowie. Sprawcami okazali się L.B., A.T. i A.P. wszyscy zamieszkali w Gorzkowie. Część skradzionego mienia odzyskano.

W przypadku posiadania jakichkolwiek informacji do w/w spraw, prosimy o kontakt z Komendą Rejonową Policji w Bochni pok. 38 (dyskrecja zapewniona). We wszystkich sprawach postępowanie wyjaśniające (postępowanie przygotowawcze) prowadzi Komenda Rejonowa w Bochni oraz właściwe terytorialnie posterunki lokalne.

Czy nasza piękna Bochnia jest miastem bezpiecznym? Przyznam, zawsze wydawało mi się, że tak. Rzeczywistość zdaje się jednak wskazywać, że – nie do końca. Stwierdzenie powyższe niektórych być może zaskoczy. Spieszę więc wyjaśnić. W biały dzień, w południe, na Plantach Salinarnych – a więc w zasadzie w centrum miasta – można zostać napadniętym i pobitym. Za co? W zasadzie za nic, albo i za wszystko – wygląd, pochodzenie – powód zawsze się znajdzie.

z wokandy

(Nie)bezpieczne miasto?

Taka właśnie sprawa znalazła ostatnio swój finał w Wydziale Karnym Sądu Rejonowego w Bochni.

Wróćmy jednak do samego zdarzenia.

Z podmiejskiego autobusu wysiadło dwóch chłopców. Koledzy, jak co dzień razem przyjechali do szkoły. Zajęcia miają po południu, rzecz miała więc miejsce około godziny 14. Niczym szczególnym się chyba nie wyróżniali, ot, przeciętni uczniowie, jakich pełno na ulicach Bochni. Zwykły strój, bardzo krótko, niemal przy samej skórze ostrzyżone włosy, co też nie jest wśród młodzieży rzadkością; świadczą raczej o panujących akurat trendach niż o przynależności do określonej subkultury na przykład.

Tak więc nasi znajomi przechodzili alejką prowadzącą wzdłuż Plant. Mijali właśnie altankę, znanego nam wszystkim „Grzybka”, gdy nagle drogę zastąpiło im dwóch napastników. Czym różnili się oni od zaskoczonych chłopców? Trudno powiedzieć; z pewnością niewiele odbiegali od nich wiekiem, ich strój też nie był w żaden sposób charakterystyczny, mieli może trochę inne fryzury – dłuższe pukle opadały na karki – też pewnie kwestia mody.

Z niewytłumaczalnych jednak pobudek wyraźnie byli nastawieni agresywnie. Zatrzymali przechodzących, po czym, nie szczędząc słów powszechnie uważanych za obraźliwe, zażądali od jednego z nich oddania kurtki, od drugiego zaś wojskowego plecaka. Dlaczego? Wyjaśnieni żadnych napadnięci nie usłyszeli, bo chyba trudno uznać za takie rzucone wśród obelg stwierdzenia, że skoro właśnie przyjechali do miasta, to są „wieśniaki, a przy tym łysi”. Chłopcy nie kwapili się – rzecz jasna – z oddawaniem czegokolwiek, napastnicy starali się więc pomóc im w decyzji szarpiąc za wspomniany plecak. Warto zauważyć, że była to rzecz nie pierwszej już nowości i nie przedstawiała szczególnej wartości; chodziło raczej o okazywanie siły oraz władzy.

Właściciel wojskowego tornistra skutecznie stawiał opór; rozjuszony tym jeden z atakujących, z nienacka uderzył go w twarz. Polała się krew, z rozbitych ust wypadł ząb (górna prawa jedynka – jak odnotowano w przewodzie sądowym). Tak potraktowany

chłopiec zdołał powiedzieć – wystarczająco wyraźnie, by zrozumieli to napastnicy – że zawiadomi policję. To wystarczyło, by ci, którzy przed momentem uważali się za „panów (z) miasta” mówiąc po prostu – przysnęli.

Poturbowany postanowił w tej sytuacji pozostać konsekwentnym; udał się więc na komendę, by zgłosić napad. Bocheńscy stróża porządku publicznego po wysłuchaniu jego relacji nie mieli zbytnich kłopotów z ustaleniem, kto mógł być autorem rozboju na Plantach. W niedługim czasie chłopcy zostali wezwani na konfrontację podczas której bez wahania rozpoznali napastników. Okazali się nimi dwaj bracia, którzy nie bardzo umieli wyjaśnić, co się im właściwie w napotkanych w alejce uczniach aż tak bardzo nie spodobało. Ponieważ jednak jeden z atakujących – ten, który uderzył – jest jeszcze nieletni, akt oskarżenia o napad zuchwałą skierowano tylko przeciw starszemu z owego bojowo nastawionego tandemu.

Sąd, po wysłuchaniu oskarżonego i świadków, nie miał specjalnych wątpliwości jaką podjąć decyzję. Wojowniczy nastolatek w ostatnim słowie poprosił o wyrok w zawieszeniu. I – doprawdy zaskakiwała jego lekko zdziwiona mina, gdy pouczono go, że nie oznacza to bezkarności, za to wiąże się z obowiązkiem przestrzegania prawa i porządku publicznego pod groźbą natychmiastowego odwieszenia kary. Ostatecznie orzeczono wobec niego dwa lata pozbawienia wolności, warunkowo zawieszając wykonanie kary na pięcioletni okres próby, podczas którego zostanie on poddany nadzorowi kuratora. Sąd odstąpił od proponowanej przez prokuratora kary grzywny, uwzględniając trudną sytuację finansową rodziców oskarżonego (najprawdopodobniej to oni ponieśliby wówczas konsekwencje wyczynów swej – wydawałoby się dorosłej już – pociechy).

Ciekawe, czy w Bochni wielu jest jeszcze podobnie przeświadczonych o własnej władzy i bezkarności? Wszystkim im przypominamy, że ręka sprawiedliwości dosięga skutecznie, czego dowodem niech będzie opisany powyżej przypadek.

Wyrok nie jest prawomocny.

Agnieszka Liszka

murator radzi

Chrońmy domy przed hałasem

Bezpieczne odległości od źródeł hałasu

Dom mieszkalny powinien być usytuowany możliwie jak najdalej od źródeł wibracji i hałasu. By określić optymalne miejsce jego lokalizacji, nie wystarczy jednak zwykła obserwacja terenu. Najlepiej korzystać z mapy akustycznej. Mapy takie opracowuje się dla okolic większych lotnisk, głównych stacji kolejowych, niektórych odcinków dróg i wielu miast. Dysponują nimi gminy i dyrekcje większych obiektów.

Na terenach, dla których nie przygotowano mapy akustycznej, przyjmuje się szacunkowe odległości od źródeł hałasu.

I tak odległość budynku od torów kolejowych na otwartym terenie powinna wynosić co najmniej 400 m. Jeśli przeniesienie się hałasu ograniczają duże skupiska zieleni oraz inne budynki, odległość tę można zmniejszyć do 200 m. Podobnie jest w wypadku sąsiedztwa torów tramwajowych. Odległość domu od pasa startowego samolotu powinna wynosić minimum 100 m, a gdy jest to duży międzynarodowy port lotniczy – 1500 m. Minimalną odległość budynku od ruchliwych arterii samochodowych można obliczyć dzieląc przez 10 liczbę pojazdów przejeżdżających drogą w ciągu godziny. Na przykład, jeśli w ciągu godziny przejeżdża średnio 500 pojazdów, odległość od niej powinna wynosić co najmniej 50 m, jeśli 3000 – 300 m. Choć odległości te mogą się wydawać przesadne, powyższą zasadę potwierdzają wyniki pomiarów w kilkunastu krajach z różnych części świata.

Czynniki potęgujące i osłabiające hałas

O poziomie hałasu docierającego do budynku decyduje również wiele czynników dodatkowych, takich jak kierunek wiatru, ukształtowanie terenu, bezpośrednie sąsiedztwo zbiorników wodnych (wzmocnienia hałasu), a nawet – wilgotność powietrza. Uwzględniając ich niekorzystny wpływ, odległości szacunkowe należałoby pomnożyć przez współczynnik 1,5. Duży wpływ na poziom hałasu ma też

kształt zabudowy ulicy. Jeśli jest to ciąg dwu- lub trzykondygnacyjnych domów wzdłuż wąskiej ulicy, poziom hałasu może wzrosnąć nawet trzykrotnie. Wiele zależy także od rodzaju nawierzchni ulicy. Optymalne warunki zapewnia asfalt z dodatkiem gumy lub innego miękiego granulatu. Mniej korzystna jest jednolita nawierzchnia betonowa. Najgorszymi rozwiązaniami są bruk i kostka betonowa. Dotyczy to również chodników i podjazdów do garaży.

Hałas a usytuowanie i architektura budynku

Najbardziej narażone na hałas są budynki usytuowane równolegle od osi ulicy czy toru kolejowego. Liczy się także kształt fasady domu i elementów dodatkowych. Elewacja zróżnicowana geometrycznie może rozproszyć falę dźwiękową. Funkcję tę znakomicie spełniają wszelkiego rodzaju wykusze oraz tarasy i przesunięte względem siebie kondygnacje. Znaczenie ma również kształt kanałów wentylacyjnych. Aby uniemożliwić przenoszenie się hałasu do wnętrza budynku, najlepiej, gdy kanałom nada się skomplikowany kształt i dodatkowo wyłoży je materiałem izolacyjnym.

Warto też pamiętać, że od najbardziej narażonej na hałas strony budynku powinno się projektować klatkę schodową i pomieszczenia gospodarcze, ewentualnie kuchnie, natomiast sypialnie, salon, pokoje dzieci, gościnne i wypoczynkowe – po stronie ciszey.

Przegrody akustyczne

Konstrukcja budynków usytuowanych w pobliżu torów tramwajowych, zakładów przemysłowych czy warsztatów może przekształcać wibracje w słyszalne dźwięki. Zapobiega się temu stosując przegrody akustyczne. Najlepsze są przekładki gumowe obudowane z obu stron

Jeśli działka, na której stanie nasz dom, jest usytuowana w pobliżu arterii komunikacyjnej, torów kolejowych czy też zakładów przemysłowych, musimy pomyśleć o zabezpieczeniu domu przed hałasem. I to konieczne już na etapie jego projektowania. Działania podjęte po wybudowaniu domu w większości są mniej efektywne i dużo bardziej kosztowne.

(np. murkiem z cegły), które umieszcza się pionowo w gruncie, w niewielkiej odległości od fundamentów budynku na głębokość 1 m poniżej poziomu posadowienia fundamentów. Zamiast przekładek można wykonać pionowy kanał wypełniony np. keramzytem. Jeżeli źródło hałasu będzie się znajdować w budynku, np. w piwnicy, gdzie zostaną zainstalowane maszyny lub urządzenia wywołujące wibrację, ochronę przed hałasem zapewni pozioma izolacja ścian – podobna do izolacji przeciwwilgociowej.

Materiał opracowany przez specjalistów miesięcznika „Murator” ul. Rakowiecka 41, lok. 13, 02-521 Warszawa, tel. (0-22) 49-13-26 lub 48-00-59

W październikowym numerze „Muratora”:

- ♦ „Stropy w domach jednorodzinnych” – przegląd prefabrykowanych stropów gęstożebrowych, zasady doboru i montażu elementów;
- ♦ „Fundamenty, wykopy i mrozy” – jaka jest przeciętna głębokość przemarzania gruntu w różnych regionach Polski; jak głęboko posadowić fundamenty, zakopywać rury wodociągowe i kanalizacyjne;
- ♦ „Ogrzewanie miejscowe” – czy opłaca się korzystać z tego rodzaju ogrzewania, jakie są rodzaje i typy ogrzewaczy miejscowych?
- ♦ „A może jednak miedź” – wymagania, wady i zalety miedzianych instalacji wodociagowych i centralnego ogrzewania;
- ♦ „Zamki w drzwiach” – na co zwracać uwagę wybierając zamek do drzwi, krótki przegląd atestowanych zamków i wkładek z aktualnymi cenami.

ogłoszenie

Sprzedam bardzo tanio: komputer ATARI 800 XE, stację dysków, magnetofony, joysticki, literaturę, gry i programy na kasetach i dyskietkach. Tel. (0-197) 274-27 (wieczorem).

Piątek, 13 września. W Bochni – Dzień Sprzątania Świata. Dla mnie to sympatyczna impreza. Nie zgadzam się z tymi, którzy – np. w tygodniku „Wprost” – wyzłóśliwiają się, że więcej ta akcja przynosi szkody niż pożytku. To działanie naprawdę piękne, potrzebne i pożyteczne i chwala szkołom, że ją organizują. Szkoda, że tylko szkoły! Że pożyteczniejsza i skuteczniejsza byłaby całoroczna Akcja Niezaśmiecania Świata? Ba! Oczywiście...

W piątek 13 września do akcji włączyły się nawet Niebiosi. Ale dość niefortunnie; brud i nieczystość z naszych ulic i placów i tak już zostało dawno zmyte, bo lalo przecież – właściwie od początku miesiąca, zaś uporczywie od rana siąpiący deszcz dość mocno dał się we znaki młodym ludziom, krążącym po mieście z foliowymi workami na

śmieci. Najpierw zobaczyłem ich na oddanym niedawno od nowa do użytku placu zabaw dla dzieci obok Placu Turka, ładnie urządzonym, a także na nowo ogrodzonym; dzięki temu ostatniemu śmieci tu już na szczęście niewiele, bo przestali zaglądać pijackowie zwłaszcza, że mocno przerzedzono (wycięto krzaczki, i bardzo dobrze!) tujejszy zagajnik; tych nielicznych zaś, którym brak „krzaczkowej” osłony nie przeszkadza, energicznie goni opiekun tego miejsca sympatyczny pan **Stefan Wójcik**.

Na sam park, zwany ciągle Placem Turka, czas na Wielkie Sprzątnię jeszcze w tym dniu nie nadszedł (takie generalne sprzątnię trzeba by robić codziennie, bo to najbardziej chyba zaśmiecony fragment miasta: owoc bezkarnej niechlujności zbierających się tu watah pijacków z miasta i całej okolicy). Deszcz wystraszył tym razem pijacków, ale park nie jest pusty. Na jego środku trzech panów w mundurach Straży Miejskiej ostro strofuje czwartego „w cywilu”. Z daleka widać, bo ciągle ktoś na nią wskazuje, że idzie o leżącą u ich stóp wiązkę suchych patyków. Słyszę oderwane zdania: nie ma pan zezwolenia! I jeszcze: miasto płaci za to podatki, co pan sobie myśli! Gdy podchodzę, strażnicy znikają. Mijam z lekka zażenowanego starszego pana. Znam go z widzenia: spotykałem go już wiele razy w tej okolicy, jak zbierał i gdzieś z sobą potem unosił połamane lub strącone przez wiatr suche gałęzie z drzew. Wywoływało to we mnie nieodmierne uznanie, a nawet pewne wzruszenie: widocznie oszczędza na węglu, a czegoś takiego nie widzi się dziś nawet na wsi. – O co szło? – pytam. – Zabraniają zbierania tych patyków. Bo – mówią – to miejskie. Potem – choć ma

prawie lży w oczach – wybucha: panie, przecież się tu tutaj marnuje, gnije i śmieci, a może się przydać... – Pan to na sprzedaż? – próbuję ironizować, ale on tego wcale nie wyczuwa: – Gdzie tam, panie, do własnego pieca zbieram, zawsze to parę kilo węgla mniej, a węgiel dziś, panie, bardzo drogi...

Troska panów ze Straży Miejskiej o nasze wspólne dobro jest doprawdy imponująca. Ale czy warto aż tyle uwagi i energii przykładać do takiego właśnie dobra? Co do mnie, to starszego człowieka, pomagającego sobie w taki właśnie sposób, wykazującego taką zaradność w swych życiowych kłopotach, raczej bym pochwalil, a nawet za wzór postawił. Zwła-

Z UKOSA

Takie sobie zdarzenia...

szcza w Dniu Sprzątania Świata. Bo i on go przecież na swój sposób sprzątał, wyręczając miejskie służby. Zaś na miejscu pań z miejskiej opieki społecznej zainteresowałbym się tym człowiekiem: może bardziej zasługuje na ich pomoc niż jeden z ich aktualnych podopiecznych. O jednym z nich słyszę ciągle, że przydzielony sobie węgiel sprzedaje „na pniu”, bo tak naprawdę ma centralne... Może to zresztą plotka. Tak czy owak, starszym tym panem zainteresować by się może należało. Przedstawił mi się i pozwolił podać, że nazywa się **Adam Mirga**. Jest zdaje się – narodowości cygańskiej, ale to przecież nie tylko nie powinno przeszkadzać, ale nawet jakby przeciwnie...

A propos służby miejskie. W tym samym dniu w Zakładzie Oczyszczania Miasta, który jest częścią Bocheńskiego Zakładu Usług Komunalnych, zamawiam usługę: chcę, by wóz asenizacyjny, który posiada ją, oczyścił mi przydomowe szambo, bo się zaczyna przelewać, a dbam o powonienie sąsiadów. – Dziś już za późno, słyszę. No to jutro. – Jutro przecież sobota! Dobrze – w poniedziałek? – Będzie trudno, bo zamówień dużo, ale niech pan zadzwoni w poniedziałek. Dzwonię już o 7.00, tłumacząc, że sprawa pilna, co więcej – chciałbym, by wóz przyjechał koniecznie przed południem, bo po południu wyjeżdżam, i to na kilka dni. Przekonałem widać miłą, sądząc po głosie, panią: – Dobrze, wóz przyjedzie ok. 10-tej. Czekam do 15-tej, opóźniając pilny wyjazd, ale przecież smród trzeba zlikwidować; próbuję interweniować, dyspozytorki wozu już jednak nie ma. Wozu też zresztą nie. Na drugi dzień dzwonię, już spoza Bochni; mój po-

dniesiony ze zdenerwowania głos wcale dyspozytorki nie dziwi, przeciwnie – rozumie mnie. Wie już zresztą o zdarzeniu i ma wytłumaczenie: kierowca miał więcej roboty, niż zakładano. – Aż o 5 godzin więcej? – Tak mówi...

Pozwoliłem sobie nie uwierzyć i dotychczas nie wierzę. Wydaje mi się, że – w ZOM czy w BZUK dzieje się tak, jak do niedawna w Spółdzielniach Kółek Rolniczych podczas żniw. A było tam tak, że dyspozytor wyznaczał z rana dokładną marszrutę kombajnu, kombajnista zaś i tak zawsze miał swoją: bo tu znajomek, tam pół litra, a tam parę tysięcy... I niech mi tam jakiś dyspozytorek nie podskakuje...

Praktyka ta skończyła się, gdy pojawiło się na wsi dużo kombajnów i zaczęła się konkurencja.

Szkoda, że BZUK w Bochni nie ma konkurencji. Same zmiany w jego kierownictwie nic nie pomogą... Usługi, jak widać, stale świadczy się tu „z łaski”, choć tanie nie są...

W „Kronice Bocheńskiej” ceniony przeze mnie wysoko felietonista, ukrywający się pod pseudonimem Snajper, odpowiada na moje wyrazy uznania, zawarte w wydrukowanym w poprzednim numerze pisma liście, w którym donoszę podejrzanym mnie o to czytelnikom „Kroniki”, że to niestety nie ja jestem tym tajemniczym Snajperem, choć chciałbym. Piszę otóż Snajper, że będzie mnie za to, że go chwalił także zawsze chwalił, choć „perfidnie opisałem swoją koleżankę Lusię”. Idzie oczywiście o mój felieton o 50-leciu Miejskiej Biblioteki, opublikowany na tych łamach przed paru miesiącami, w którym ośmieliłem się wytknąć jej Dyrektorce fatalną koncepcję i realizację jubileuszowego folderu. Podobnie jak Snajper uwagi moje ocenił Czytelnik „ZB”, którego list publikowano dwa miesiące temu, a także – jak słyszę – paru innych czytelników i nie-czytelników „ZB”. Ponoć nadużyłem gościnności... Wyjaśniam, że jubileusz i towarzyszące mu wydawnictwo to nie była prywatna impreza p. Gut, zrobiona za jej pieniądze i nie musiałem się na niej czuć i zachowywać, jak na weselu sąsiada. Zaś to, co Snajper kwalifikuje jako perfidię ja osobiście traktuję jako – sięgnę po wielkie słowo – obywatelski obowiązek. I zamierzam tak nadal, co i powyżej czynię. Tak samo, jak – myślę – on sam, piętnując błyskotliwie to i owo oraz – flekując tego i owego, a właściwie ich czynny i poglądy. Znacznie dotkliwiej zresztą niż ja, a na dodatek – w przybliżeniu...

Stanisław Gawor

Sport po bocheńsku

Od pewnego czasu zauważyć w Bochni można poważny kryzys sportu wyczynowego. Dotyczy to zarówno podstaw ekonomicznych jak i wyników sportowych. Do niedawna w mieście istniał tylko jeden klub sportowy BKS – Sokół Bochnia. W pewnym momencie władze naszego miasta doszły do wniosku, że namową zresztą szefa bocheńskiej kultury, że one lepiej znają się na sporcie, i pokażą wszystkim jak należy wszystko „profesjonalnie” zorganizować.

Zaangażowano trenerów, koordynatorów i powstał klub przy Miejskim Domu Kultury, przybierając skądinąd taką samą nazwę. W pewnym momencie drużyna piłki ręcznej, w którą wpompowano ogromne pieniądze, w tym także samorządowe była nawet w II lidze. Szybko z niej spadła, a wtedy zaczęły się dziwne rzeczy (postaramy się je naświetlić w jednym z najbliższych numerów Z.B.). Później wszyscy nabrali wody w usta. Czy decydenci rozliczyli się z otrzymanych pieniędzy? Co się stało z kasą, jaka zapewne wpłynęła na konto MDK lub MOSiRu za sprzedanych zawodników piłki ręcznej?

Niedawno rozpoczęło się również majstrowanie przy piłce nożnej. Choć tu trzeba przyznać było to jedyne wyjście z zaistniałej sytuacji. Walne Zgromadzenie BKS-u podjęło bowiem uchwałę o rozwiązaniu klubu. Od początku roku boiskiem sportowym i innymi obiektami dawnego towarzystwa Sokół zarządza Miejski Ośrodek Rekreacji i Sportu, będący zakładem budżetowym bocheńskiego samorządu. W jaki sposób przejął nieruchomości BKS-u, jakie są zasady funkcjonowania tego na razie nikt nie wie, ale można przyjąć, że już niedługo wszystkie te sprawy zostaną odpowiednio uregulowane. Faktem natomiast jest upadek sportu wyczynowego, a przede wszystkim sekcji piłki nożnej występującej w rozgrywkach IV ligi jeszcze pod starą nazwą. Niedawno głośnym echem w światku sportowym odbiła się sprawa odejścia kierownika sekcji piłki nożnej **Romana Struzika**. Zapytaliśmy go o sytuację bocheńskiej piłki nożnej i przyczyny odejścia.

– W BKS-ie pracowałem przez kilkanaście lat. Tak się jakoś nieszczęśliwie składało, że klub nie miał nigdy wielkiego szczęścia i trwałych podstaw ekonomicznych. Jedynie w czasach gdy sekcją opiekowała się huta, było trochę lepiej. Był dobry zespół, gdy klub był „pod wojskiem”, ale niestety ówczesny pułkownik Fita twierdził, że nie może grać ktoś, kto nie jest w wojsku.

– Do klubu wrócił Pan w styczniu 1996 roku...

Na początku roku przyszedł do mnie Krzysiek Plawecki i zaproponował koordynację pracy w sekcji piłki nożnej. Pomyślałem, pomogę Ci, znam cię bardzo dobrze. Krzysiek bardzo szybko jednak zorientował się, że nie ma pieniędzy, nie da się zrobić na tym interesu i szybko się wycofał. Później nastąpił czas dyrektorowania pana Krzysztofa Szwieca. Ze

starego zarządu BKS-u zostało tylko dwóch Leszek Jakimowski i Jacek Pacuła. Nowa fala działaczy obwiniała ich za zły stan bazy klubu i zły stan ekonomiczny. Chciano mnie skłócić z nimi. A przecież stale brakowało wszystkiego. Jak przyszedłem teraz to zastałem stan bazy socjalnej, jaki był 10 lat temu. Gdy nastał MOSiR rozpoczęły się nowe porządki. Zaczęło się od urządzania biura, urzędnicy muszą mieć przecież swoje miejsce, stworzono sekretariat, a zapomniano o trenerach i zawodnikach. Zawodnicy wszystkich grup nie mieli nawet piłek, tramppek, nie mówiąc już o strojach i butach piłkarskich. Np. nowa ekipa zakupiła ogrzewacze olejowe do biura, zakupiono opał, a zapomniano o odpowiednim grzejnikach centralnego ogrzewania. Za sport i jego organizację wzięły się osoby nie mające o tym bladego pojęcia. Zapomniano że najważniejszym ogniwem w klubie są jednak zawodnicy.

Podstawą jest dobra praca z młodzieżą, a w szczególności z grupą trampkarzy. Należy stworzyć odpowiednie warunki, poszukać sponsorów. Chciałem to zorganizować, tworząc klasę sportową w jednej z bocheńskich szkół podstawowych, najlepiej w szkole nr. 7. Należało zrobić nabór we wszystkich szkołach podstawowych. Gdy wystąpiłem z tą propozycją to „organizatorzy sportu nabrali wody w usta”. A przecież cała sprawa kosztowałaby niecałe 5000 zł na rok szkolny. Był już nawet kandydat do pracy absolwent AWF po kierunku – trener piłki nożnej. Później to już sam nawet zdecydowałem się zapłacić za trenera. W Bochni chce się wyeksponować sport masowy, ale bazą dla tego sportu jest zawsze wyczyn, który musi funkcjonować na takim poziomie na jaki nas stać. Proszę zauważyć że gdy były mecze wygrane to z wpływów za bilety wystarczało na zapłacenie diety sędziom i najpilniejsze wydatki, czyli bocheński sport kibiców ma, którzy z chęcią pomogliby klubowi w trudnych sytuacjach.

Wczesną wiosną razem z Leszkiem Jakimowskim jeździliśmy załatwiać różne sprawy. Trzeba było odpowiednio przygotować do sezonu, np. bazę boisk, tymczasem dyrekcja klubu nie bardzo była tym zainteresowana, np. problemem była kwota 30 zł na zakup nawozu i wzmocnienie murawy boisk.

Ten moment był przełomowy, dyrektor za zły stan pracy sekcji, to jest za organizację i kiepskie wyniki sportowe chciał mnie obciążyć, a

to on robił złą robotę. Z dyktantem nie będę pracował. Z sekcją rozstałem się na zasadach koleżeńskich.

Wszystkich ostatnio zastanawiają słabe wyniki osiągane przez drużyny piłkarskie? Nie ma w tym nic dziwnego, jeżeli trener pierwszego zespołu nie potrafi wypracować u zawodników od roku cech motorycznych, nie potrafi skonsolidować zespołu, czego dowodem jest na przykład znikoma frekwencja na treningach zawodników. Zespół będący od roku w rozspiece dowodzi że praca trenerska jest delikatnie mówiąc zła.

Większość ludzi w klubie jest przypadkowa nadająca się do natychmiastowej wymiany. Przeważa dyktantstwo, znikoma fachowość. Decydenci muszą zrozumieć że w klubie sportowym „nawet bocheńskim” na pierwszym miejscu są zawodnicy, później trenerzy i cała świta, pod warunkiem, że wiedzą, gdzie przyszli do pracy.

Piotr Skoczek
(tekst autoryzowany)



1.09 w meczu drużyn IV ligi BKS I spotkał się na namokniętym boisku z Jadowniczanką, wygrywając 1:0 (0:0). Piłkę po strzale W. Kujacza, umieścił w bramce z dobitki D. Goryczko; 1.09 BKS II wygrał ze Szreniawą Nowy Wiśnicz 3:0; 8.09 grając na wyjeździe BKS I przegrał z Victorią Witowice 0:2 (0:0); 8.09 również na wyjeździe BKS II nie sprostał Błękitnym Krzeczów przegrywając 2:3; 11.09 BKS I wygrał z Błękitnymi Tarnów 1:0 (0:0), bramkę zdobył Zajt; 15.09 BKS II wygrał z Victorią Porąbka Uszewska 4:1; 15.09 Wołania Wola Rzędzińska – BKS I mecz z powodu opadów deszczu przerwano na 25.09; 22.09 BKS I wygrał z wielkim trudem z Gością Sulkowice 1:0 (0:0) bramkę zdobył M. Karcz; 22.09 BKS II na wyjeździe wygrał z Piastem Łapanów 0:1.

Wyniki meczy rozegranych w dniu 22.09 i tabelę klasy A: Victoria Porąbka Uszewska – Szreniawa Nowy Wiśnicz 1:0; Orzeł Cikowice – Żubr Gawłówek 2:1; Rzezawianka – Kłosa Lysa Góra 1:0; Strazak Mokrzycka – Gnojnik 0:1; Piast Łapanów – BKS II 0:1; Naprzód Sobolów – Ostrowianka 1:1; Andaluzja Rudy Rysie – Macierz Lipnica Murowana 1:3; Poręba Spytowska – Błękitni Krzeczów 2:1. 1. Macierz 20 pkt, 2. Żubr 16 pkt, 3. BKS II 14 pkt, 4. Orzeł 11 pkt, 5. Szreniawa 11 pkt, 6. Gnojnik 11 pkt, 7. Rzezawianka 11 pkt, 8. Ostrowianka 10 pkt, 9. Strazak 10 pkt, 10. Kłosa 10 pkt, 11. Poręba Spytowska 10 pkt, 12. Andaluzja 9 pkt, 13. Piast 8 pkt, 14. Błękitni 6 pkt, 15. Victoria 6 pkt, 16. Naprzód 5 pkt.

Wyniki meczy rozegranych 22.09 i tabelę klasy B rejonu bocheńskiego: Drwinka Drwinia – Czarni Kobyle 3:1; Promień Mikuszowice – Polonia Wyżycze 0:3; Dąbrowianka Dąbrówka – Nowi Jodłówka 1:2; Motor Bogucice – Górnik Siedlec 2:3; Błyskawica Proszowice – Raba Książnice 1:3; Tęcza Świniary – Rzezawianka II 3:4; Pogoń Stanisławice pauzowała.

1. Raba 16 pkt, 2. Nowi 16 pkt, 3. Polonia 16 pkt, 4. Czarni 15 pkt, 5. Drwinka 13 pkt, 6. Górnik 9 pkt, 7. Pogoń 8 pkt, 8. Rzezawianka II 8 pkt, 9. Dąbrowianka 6 pkt, 10. Tęcza 4 pkt, 11. Błyskawica 2 pkt, 12. Promień 1 pkt, 13. Motor 0 pkt.

Janusz Galecki

świadek Jehowy	↓	duża japońska wyspa	↓	państwo w Azji	↓	...to nie wypada	↓	skąpy opalacz	↓	część ołtarza nad stołem	↓	Leszek, reprezentacyjny piłkarz
połocznie: narta	*			nad nią Sielce	↓			karetką pogotowia	↓			
↓				japoński wulkan	↓				↓			
	*	*		strój, ubiór	↓			*	*	*		
nieprzy- zwolta ga- zeta lub kaseta		leci z og- niska	↓			rozpusz- czanie się skał	↓					ryba akwariowa
↓		ptasi - roś- lina zielna	↓		malowana w pio- sence	trzykoło- wy rower	↓					↓
			*			nosze dla zmarłych	↓				*	
lewy do- pływ Wisły	↓			tworzywo używane w meblar- stwie	↓		↓				kwitnie w maju	
sieje ziarno	↓					bocheńska firma (patrz str.32)	↓		miasto w Nigerii	↓		
						skala	↓				*	
zespół Pie- karczyka	↓			instrument strunowy	↓			okay	↓			
przed szachem	↓				*			styl pływacki	↓	*		*
↓				oczy zajęca	↓			usterka, wada	↓			
					*							

K P
R N
Z O
Y R
Ż A
Ó M
W I
K C
A Z
A N

Litery z oznaczonych pól czytane kolejno rzędami utworzą rozwiązanie. Odpowiedzi prosimy przysyłać lub przynieść do redakcji w terminie do 17 października. Na zwycięzców czekają trzy atrakcyjne zestawy nagród ufundowane przez PPHU "Mag", "Herbapol" i redakcję.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 9/96: KAPLICA NA MUROWIANCE. Nagrody wylosowały: 1.Olga Małek, Brzesko ul.Jagiello 7/53, 2.Maria Romańska, Bochnia ul.Gipsowa13, 3.Renata Rybka, Proszówki 263, Nagrody do odebrania w redakcji. Przy rozwiązywaniach należy nakleić kupon.

kupon
10/96



Herbapol
Kraków

(stab)

Gabinety i Pracownie Specjalistyczne KOR-MED

Bochnia, ul.Solna Góra 49

rejestracja telefoniczna codziennie od 10.00 do 12.00, tel.255-09

Pracownia Kardiologiczna:

lek.med.Jerzy Książek

kardiolog, specjalista internista
Ordynator Oddz. Chorób Wewn.
Szpitala Rejonowego w Bochni

*echo serca z dopplerem

*ekg z opisem

*ekg wysiłkowy z opisem

*24-godzinny zapis ciśnienia

*badanie kardiologiczne, zaświadczenie

Pracownia USG:

lek.med.Stanisław Książek

specjalista radiolog

*USG jamy brzusznej

*USG tarczycy, sutków i prostaty

*USG narządów rodnych i płodu

*USG stawów biodrowych u dzieci

Jednocześnie w Tarnowie prześwietlenia i zdjęcia rentgenowskie w pełnym zakresie łącznie z MAMMOGRAFIĄ przy ul.Chopina 16, tel.(0-14) 21-33-94

ZIEMIA BOCHENSKA

ISSN 1233-9660

Adres redakcji: 32-700 Bochnia,
ul. Kazimierza Wielkiego 14,
tel/fax (0-197) 221- 60

Redaktor Naczelny:

Piotr Skoczek

Zespół Redakcyjny:

Bogdan Budyś, Stanisław Bukowiec,
Urszula Kaczmarczyk, Karol Klima,
Agnieszka Liszka, Monika Spisak, Jan
Truś, Jerzy Turek, Małgorzata Więcek,
Stanisław Wilk (Uście Solne), Jan Wójcik (Lapanów)

Dział Kolportażu i Reklamy:

Janusz Gałecki

Stali współpracownicy:

Józef Dużyk, Stanisław Dziedzic, Stanisław Gawor, Stanisław M. Jankowski, Jan Poprawa, Stanisław Kaszyński, Tadeusz Skoczek, Seweryn A. Wiślocki

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania tekstów. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.

Wydawca:

Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza s.c., Bochnia, ul. Kazimierza Wlk.14, tel/fax (0-197) 221-60

Sponsorzy Gazety:

Palarnia Kawy MAG, BBA, Hurtownia BOGMAR, PPHiU SANIT, Herbapol Kraków - Zakład Produkcyjny w Bochni, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Bochni, Firma "BUD&CAR", Autoryzowany Przedstawiciel Firmy "Champion" i "Gates" - Jerzy Błakala, FH "HAS", F.H.U. "KUCHARSCY" s.c., "Budostal-1" S.A., DARCO, Zakład Produkcji Mebli Brzeźnica, F.H.U. "PLASTBUD", MAX-EL, PPHU "Cold", STW, ZPOW "KiS", "Cedrus", Restauracja "Gospoda u Starosty", Dom Handlowy "Modys", "Junior", "Exel", Firma Handlowa "Agrochemik", "Ski-Service" s.c., Dealer Opla "Auto-Center", MAT-BUD, EKO-SYSTEM.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Tarnowie.

Numer zamknięto 26.09.1996 r.

H O R O S K O P

♈ **BARAN** Masz ogromne szczęście, drogi Baranie, gdyż planety zaczynają być dla Ciebie coraz łaskawsze. W nadchodzącym miesiącu obdarzą Cię przede wszystkim pogodą ducha, a poza tym spokojem i zrównoważeniem psychicznym. Możesz więc spokojnie podróżować i przeprowadzać operacje finansowe – zawsze jednak sprawdź z kim. Złe лихо nawet w tak dogodnym okresie nie śpi. Poniedziałek to Twój szczególny dzień. Przychylna Panna.

♉ **BYK** Oj, zapowiada się, ale dobrze. Patronująca Ci w najbliższym czasie planeta z pierścieniem spowoduje, iż bez trudu przekonasz przełożonych do swoich pomysłów, których zawsze masz nadmiar. Uzyskanie akceptacji szefa pociągnie zapewne awans albo podwyżkę. Jeszcze więcej satysfakcji czeka Cię w sprawach sercowych, co dotyczy przede wszystkim samotnych Byczków. Zaskoczyć może Cię jedynie Baran. Pomyślnym dniem jest środa.

♊ **BLIŹNIĘTA** Powiem krótko. Ten miesiąc będzie dla Ciebie dobry. Możesz się podjąć trudnych przedsięwzięć jedynie wtedy, gdy uwierzysz we własne siły i możliwości. Do owocnej pracy zdopingować Cię może również fakt, iż będzie to miało wpływ na Twoją karierę zawodową. Uważaj na Wagę. Twoja krótkotrwała fascynacja nią może sprawić trochę zamieszania w Twoim stałym związku. Twój dobry dzień to sobota.

♋ **RAK** Pełny rozkwit w sprawach osobistych i zawodowych, a to dzięki pozytywnemu wpływowi księżycy. W nadchodzącym miesiącu nie powinienes ponieść żadnej porażki, a jeżeli już, to będzie to sprawa tak błaha, że nawet jej nie zauważysz. Jednym słowem – jesteś skazany na sukces. W środku miesiąca zabierz całą rodzinę i wybierz się na wypoczynek w góry. Nawet jeżeli będzie to krótki weekend to i tak sprawisz im dużą przyjemność. Przychylny Wodnik. Wtorki będą dla Ciebie radosne.

♌ **LEW** Także i Ciebie, drogi Lwie – podobnie jak Raka – planety otoczą szczególną aurą radości i powodzenia. Nareszcie zaczniesz doceniać swoje wyjątkowe zdolności, którymi już od dawna służysz ludziom, ale zawsze na to, co robisz, patrzyłeś pesymistycznie. Odzyskana wiara pozwoli Ci bez obaw podejmować najbardziej ryzykowne wyzwania. Z Twoim partnerem czeka Cię długa i szczerza rozmowa. Najlepiej przeprowadź ją w czwartek. Ryby są zawsze chętne do pomocy.

♍ **PANNA** Dla Ciebie miesiąc nie będzie tak przychylny jak dla poprzednich znaków, jednak nie wolno Ci się załamywać tylko z tego powodu. Nadszedł wreszcie nieprzekraczalny termin rozwiązania trudnego i nieprzyjemnego problemu, który od dłuższego czasu odkładasz na potem. Może kosztować Cię to wiele wysiłku, a ileż satysfakcji, gdy już będzie po wszystkim. Rak jest Twoim sprzymierzeńcem. Twój dzień to niedziela.

♎ **WAGA** Za sprawą Słońca i Saturna, a także opiekującej się Twoim znakiem Wenus czeka Cię bardzo dobry miesiąc, bez względu na to czy się uczysz, czy pracujesz. Decyzje krótkie, przemyślane i szybkie, prowadzące do celu najkrótszą drogą – to musi zagwarantować Ci odniesienie sukcesu. Uda Ci się również zwrócić uwagę osoby, która już od dawna jest Twoją sympatią. Poniedziałek to Twój wyjątkowy dzień. Zawsze pomocny Lew.

♏ **SKORPION** W październiku planety obdarzą Cię wyraźnie mniej pozytywnym nastawieniem do życia, choć dotychczas nie miałeś chyba powodu do narzekań. Twoje porywcze działanie może spowodować, iż liczba Twoich „wrogów” może niespodziewanie wzrosnąć. Dlatego też radzę, abyś nie był taki pamiętliwy i częściej ty pierwszy wyciągał rękę. Wiem, że nie leży to w Twojej naturze, ale warto spróbować. Ciepłym słowem obdarzą Cię Byk. Twój dzień to czwartek.

♐ **STRZELEC** Ogólnie mówiąc Jowisz będzie sprzyjał Tobie i Twoim poczynaniom, jednak za sprawą Marsa pech może Cię nie omijać. A to zatrzęśnie się zamek, gdy wyjdiesz do sąsiada bez kluczy, albo wylejesz kawę na dopiero co kupioną książkę. Nawet w bardzo romantycznym nastroju w który wprawi Cię bliska osoba zaburczy Ci w brzuchu i czar chwili przysnie. Nikt jednak z tego powodu nie będzie czuł do Ciebie urazy. Najbardziej pechowy – piątek. Najbardziej przychylny Bliźnięta.

♑ **KOZIOROŻEC** Twoje dążenie do doskonałości jest chyba trochę przesadne. Sam sobie podnosisz poprzeczkę tak wysoko, stawiasz wymagania i wytyczasz cele, których osiągnięcie może okazać się niemożliwe. I po co się tak męczyć i stresować? Dla podniesienia Twojej kondycji psychicznej i fizycznej polecam siłownię lub codzienne biegi. Od razu poczujesz się lepiej. Sobota będzie najlepszym dla Ciebie dniem na relaks. Towarzyszyć może Ci Strzelec.

♒ **WODNIK** Jesteś wciąż „na fali”. Merkury rozwinął nad Tobą ochronny płaszcz, dlatego znacznie wzrośnie Twoje poczucie bezpieczeństwa. Miniony miesiąc zapewne trochę Cię wykończył, zwłaszcza fizycznie, dlatego radzę abyś trochę odpoczął, co nie znaczy, abyś nie szedł do pracy, gdyż Twoja fachowość i szczególne predyspozycje są doceniane przez całą załogę. Najbardziej odpowiednia jest dla Ciebie środa. Ostrożnie w kontaktach ze Skorpionem.

♓ **RYBY** Początek jesieni może wpłynąć na Ciebie przygnębiająco, co głównie będzie spowodowane oddziaływaniem Neptuna. Nie oznacza to jednak wcale, że masz siedzieć z założonymi rękami i płakać. Nie możesz ciągle liczyć na gwiazdy, musisz sama droga Rybko troszeczkę pomyśleć i popracować nad sobą. Twój humor zapewne poprawi nieoczekiwany zastrzyk gotówki. Wydadaj ją rozsądnie. Najlepszym dniem na zakupy w Twoim wypadku to piątek. Staraj się nie spotykać z Koziorożcem.

WSZYSTKO DLA DOMU

Wiktoria i Ryszard Nowakowie

zapraszają do swoich sklepów

Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 7, ul. Kraszewskiego 10

tel./fax (0-197) 225-11



- pralki
 - lodówki
 - kuchnie
 - artykuły gospodarstwa domowego
 - sprzęt RTV
- SPRZEDAŻ RATALNA**



AUTO CENTER s.c.

Nowy Autoryzowany Dealer

Kraków, ul. Wielicka 250,

tel. (0-12) 78-55-51, 78-55-52

fax (0-12) 78-60-41

ASTRA VECTRA CORSA

Z NOWYM PROGRAMEM
UBEZPIECZEŃ:
DWA LATA DO PRZODU!

OPEL NA RATY 12,05 %

Teraz możesz mieć nowy model OPLA z pakietem preferencyjnych warunków ubezpieczeń:

- OC bezpłatne,
- AC/NW jedynie za 3,8% wartości samochodu

Ponadto oferujemy:

- obsługę serwisową i sprzedaż części zamiennych



SMAK TRADYCJI !



Zapraszamy Państwa na zakupy od poniedziałku do soboty w godzinach od 9.00 do 19.00

Szanowni Państwo!

Tajemnica zapachu wędlin z Rajbrotu kryje się w tradycyjnym sposobie wędzenia w wędzarni opalanej specjalnym gatunkiem drewna bukowego. Naturalny smak to wynik naszych starań, aby zawartość konserwantów i dodatków, powszechnie używanych w przemyśle spożywczym, w naszych wyrobach zredukować do niezbędnego minimum. Zwierzęta do produkcji naszych wędlin i mięs, objęte kompleksową kontrolą Weterynaryjnego Inspektoratu Sanitarnego pochodzą od stale współpracującej grupy rolników z ekologicznie czystych terenów. Klimatyzowane linie produkcyjne, laboratoryjna czystość, najnowsza technologia i tradycyjne, galicyjskie receptury sprawiają, że wyroby firmy B.B.A. Ltd. reprezentują najwyższy, światowy poziom czystości i jakości.

Życzę smacznego!

Adam Błotniak